№ 104 — Rocznik XVIII. Sobota, 6 maja 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia)
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 5 maja.

Dzienniki wiedeńskie poruszył do żywego artykuł oficyalnéj Nordd. Allg. Ztg. z 3 br. (przytoczony przez nas w całéj osnowie), w którym powiedziano między innemi, że „ogólne europejskie interesa nie powinny dłużéj być narażone na proces rozkładowy, jaremu osmańskie ulega państwo, a którego zgubnym następstwom może jeno zapobiedz rychła interwencya." Któż prasa wiedeńska wysnuwa ztąd, że w Berlinie noszą się na razie z projektem interwencyi, który projekt nie wielu tylko w stolicy austryackiéj ma zwolenników. N. f. Presse pyta się, w czyjém to imieniu i z czyjego natchnienia zamieszcza Nord. All. Ztg. długą notę, w któréj przemawia za wmięszaniem się mocarstw do przesilenia wschodniego. Jasném jest jak na dłoni, pisze N. f. Presse, że w pomienionym artykule przemawia organ kanclerski za interwencyą w jakiéjbądź formie. Tym sposobem znaleźlibyśmy się w fazie, która bardzo wiele dałaby do myślenia. Daléj broni organ wiedeński Porty przed zarzutem, iż przyobiecane przez nią od 4 miesięcy reformy nie weszły dotychczas w życie, i mniema, że nawet od państwa doskonale zorganizowanego i zaopatrzonego w cały aparat administracyjny niepodobnaby żądać dokonania tak radykalnego przewrotu nie tylko w czterech miesiącach, lecz w czterech nawet latach. Przed zarzutem odniesionym przez organ kanclerski broni również Porty bardzo gorąco Köln. Ztg. Uwagi obu przyjaciółek W. Porty byłyby na miejscu, gdyby Turcya objawiła przynajmniéj dobrą wolę dotrzymania obietnic, lecz właśnie dla tego, że wszystkie przyobiecane przez nią reformy istnieją dotychczas na papierze tylko, że wedle naocznych świadków nawet się nie zanosi na ich zrealizowanie, otóż właśnie dla tego ogólna jest nieufność do Turcyi.

Organa republikańskie we Francyi wskazują na potrzebę przedłożenia Izbom po ukończeniu feryi parlamentarnych księgi żółtéj, w któréjby wyłuszczono stanowisko Francyi do sprawy wschodniéj. „Winniśmy wiedzieć — pisze République Française między innemi — czy nasi ajenci na Wschodzie nie upadli w gnuśną bezczynność i czy byli, jak tego wymagała godność Francyi i jéj tradycyonalna polityka na Wschodzie, przezornymi i dbałymi orędownikami interesów. Dyplomaci francuscy powinni pozostać obrońcami owych nieszczęśliwych ludów i popierać słowem, pomniéj swym usprawiedliwionym a uznanym wpływem wszelkie wolnomyślne a dające się przeprowadzić rozwiązanie." Oficyalny Monitor przemawia przeciw ogłoszeniu księgi żółtéj i mniema, że publikacya taka byłaby dziś nie na czasie.

Wedle depeszy raguzkiéj ustawiono na wschodniéj granicy czarnogórskiéj korpus obserwacyjny a to z powodu, iż działania wojenne zbliżyły się do granicy czarnogórskiéj. Ta sama depesza zaprzecza, jakoby cała siła zbrojna Czarnogóry miała być uruchomioną.

Z pola walki nie ma dziś nic godniejszego uwagi do zapisania. Po szczegóły o ostatniéj wyprawie Mukhtar paszy odsyłamy do właściwéj rubryki. Nie wyjaśniają one wprawdzie rzeczy, lecz informują przynajmniéj. Zapisujemy tu jeszcze, że obiegają pogłoski o nowych układach względem zawieszenia broni. Układami ma kierować jeneralny konsul rosyjski Jonin. Do Politik telegrafują, że odnośne pertraktacye uważać należy za skończone; rozejm rozpocznie się 6 bieżącego miesiąca.

Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie poświęcają długie uwagi doszłéj do skutku austro-węgierskiéj ugodzie. W prasie wiedeńskiéj przeważa w ogóle uczucie zadowolenia z powodu szczęśliwie zażegnanego przesilenia. Dzienniki natomiast węgierskie mówią o ugodzie z westchnieniem, nazywając ją produktem przymusowego położenia wywołanego polityczno-międzynarodowemi stósunkami. Naplo mniema, że choć uda się Tiszy przeforsowanie ugody w sejmie, większość narodu nie przestanie myśleć o ekonomicznéj niezależności Węgier. Nemzeti Hirlap nazywa ugodę przegraną walką lecz z winy jedynie politycznych okoliczności; Egyetertes, organ nieprzejednanych, nazywa Tiszę demoralizatorem narodu a nie mężem stanu i woła: „Nie ma dziś już Kolomana Tiszy!"

Na onegdajszém posiedzeniu włoskiéj Izby deputowanych postawił prezes gabinetu Depretis wniosek, by biura dziś już rozpoczęły obrady nad konwencyą kolejową i by Izba poselska rozpoczęła przedewszystkiém dyskusyą nad północno-włoskiemi kolejami, z powodu międzynarodowego ich charakteru. Wniosek ten przyjęła Izba.

Kortezy hiszpańskie obradują ciągle nad projektem konstytucyjnym. Na onegdajszém posiedzeniu odrzucono poprawkę dep. Alvareza, wymierzoną przeciw tolerancyi religijnéj.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radzcy ziemiańskiemu Frantz w Worbis tytuł tajnego radzcy regencyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Ostrzeszowskiego, 3 maja.

(Wybory.)

⚥ Walne zebranie wyborcze powiatu ostrzeszowskiego, odbyte w dniu 1 maja r. b. w Ostrzeszowie, zagaił przewodniczący powiatowego komitetu wyborczego Włodzimirz Wąster przemową, zalecając zgromadzonym obok wszelkiéj swobody — spokój i umiarkowanie, ażebyśmy i tą razą dali dowód naszéj jedności, przez którą tylekroć świetne na polu wyborczém odnosiliśmy zwycięztwo.

Następnie przyjął przewodnictwo w zebraniu p. Br. Grabowski, który powołał na sekretarza p. Alfonsa Oświecimskiego. Stósując się do odczytanego i przyjętego porządku dziennego, rozpoczęto czynność porównywaniem dotąd obowiązującego regulaminu z projektem do nowego regulaminu wyborczego.

Każdy paragraf wzięto z osobna pod obrady a przy §§ 6 i 11 wszczęła się nader ożywiona dyskusya, w któréj powzięte uchwały $^4/_5$ głosami poparte zostały.

Po tak jawném przekonaniu się o woli zgromadzenia obrano niemal jednogłośnie na delegata Włodzim. Wąstera z Książenic i tyluż głosami księdza Zawadzkiego, proboszcza z Bukowiny na zastępcę.

Wybrani byli obecni na zebraniu a tém samém dobrze zostali poinformowani o życzeniach większości.

Czujemy się wyższymi od tych, którzy może mimowolnie, ale niezgodą pomiędzy sobą cieszyli nieprzyjaciół; nasze bowiem zebranie było liczne, reprezentujące obywatelstwo, duchowieństwo i mieszczaństwo a przebieg posiedzenia był wzorem harmonii i jedności!

Trzemeszno, 4 maja.

(Wykopaliska. — Uwagi nad odkryciami.)

a. Poszukiwania dalsze na cmentarzysku we Wszedziniu pod Mogilnem były znów nader zajmujące. W kilku miejscach okazało się, iż nie co trzy kroki, ale co stopa urny się tam znajdują, z pomiędzy których dwie kilku żalami obstawione były. Rodzaj form urn był rozmaity; uderzała mianowicie jedna w kształcie donicy, bardzo wielkich rozmiarów, z pokrywą uszkodzoną i bez uszków. Większa część odkopanych urn była z dwoma uszkami a z tych jedna z ozdobami. Niestety jak dawniéj tak i tą razą mało się co dało z tego uratować; jedna tylko, trzy stopy głęboko w ziemi znaleziona, kształt pompejskich naczyń mająca urna, została uratowaną. Przedmioty znalezione stanowią: sprzążki, pierścienie, nauszniki i dwa dziwnego kształtu nożyki, z których jeden jest żelazny, drugi, jak się zdaje, z bronzu. Ostatni podobny do półksiężyca, ma krótką rękojeść, którą kończy poruszalne kółko do zawieszania. Opóźniona uprawa roli nie pozwoli pewno do jesieni dalszych tamże przedsięwziąć poszukiwań.

Przed niedawnym czasem mieliśmy sposobność zobaczenia w Grochowiskach pod Rogowem u p. Korytowskiego pięknéj snycerskiéj roboty figurę, większéj jak naturalnéj wielkości człowieka, przedstawiającéj króla Kaźmirza Wielkiego, dającego jałmużnę chłopu, który wzrostem sięga zaledwie kolan króla. Przy podnóżu znajduje się herb Królestwa Polskiego. Figura ta miała się znajdować w jednym z tutejszych kościołów i przypadkiem została nabytą przez p. Teofila Korytowskiego. Byłby to szacowny dar dla Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

W Głogowcu pod Mogilnem przy biciu rowu w stronę jeziora broniewieckiego odgrzebano sklepiony ganek podziemny, 30 stóp długi, oraz gruzy i fundamenta jakiegoś starego budynku, prawdopodobnie jakiéjś kaplicy! W ganku tym znaleziono mnóstwo szkieletów i kilka zbroi i rynsztunków żelaznych. Niestety ostatnie przedmioty poszły między ludzi, lecz jest nadzieja uratowania jeszcze coś z tego.

Jakby to dobrze było, gdyby w każdéj okolicy znalazł się jaki znawca lub lubownik starożytności, mnóstwo drogocennych rzeczy zostałoby uratowanych dla nauki! Exempla trahunt!

Lwów, 2 maja.

(Sprawa wydziału krajowego. — Projekt reformy administracyi krajowéj. — Pp. Potocki i Dzieduszycki w Krakowie. — Wiosna. — Teatr letni. — Opera. — Kwestya psia.)

(T) Czynności naszéj najwyższéj władzy autonomicznéj surowéj na tegorocznéj sesyi sejmowéj ulegały krytyce. Wydział krajowy był wielokrotnie atakowany nie tylko przez partyą świętojurską, w któréj imieniu pan Antoniewicz ciągle wydziałowi najrozmaitsze robił zarzuty, nie zawsze uzasadnione, a często bardzo, zupełnie niesłuszne, lecz i większość sejmowa, z któréj łona wychodzi wydział krajowy, wprost albo przynajmniéj pośrednio przeciw wydziałowi krajowemu występowała, odrzucając liczne jego projekta, nie uwzględniając jego przedstawień i przyjmując za swoje nagany n. p. przez komisyą, któréj zbadanie czynności wydziału poruczono, temu wydziałowi dawane. Po raz to pierwszy istotnie spotkał wydział w Izbie taką dla siebie niechęć, która doszła aż do tego, że w milczeniu przysłuchiwała się reprymendzie, jaką mu dawał referent komisyi dr. Hoszard z trybuny, grożąc ręką bardzo energicznie, aby się nie ważył przekraczać w jakimbądź kierunku uchwał sejmu. Marszałek, będąc zarazem prezesem wydziału, nie mógł a przynajmniéj nie chciał zwracać uwagi p. Hoszarda, że używa tonu, giestów i wyrazów nie koniecznie stósownych; że jednak nikt się w Izbie nie znalazł, coby stanął w obronie wydziału, zasługuje na uwagę. Nie mam zamiaru bronić wydziału, zresztą nie jest to i łatwém zadaniem w obec zarzutów, jakie mu robią, i tych, któreby zupełnie słusznie uczynić można; a o zachowaniu się sejmu w obec wydziału dla tego tu wspominam, bo takiego postępowania następstwem jest z jednéj strony podkopanie ufności powszechnéj do zarządzeń téj najwyższéj władzy autonomicznéj, a powtóre wstręt posłów, — których zasiadanie w wydziale krajowym byłoby dla dobra spraw pożądaném, — do ubiegania się o urząd członka wydziału, a nawet wstręt do przyjęcia wyboru. Jeżeli wydział krajowy pomimo niewątpliwie najlepszych chęci i największéj gorliwości niektórych swych członków nie zaskarbił sobie względów ani nawet uznania sejmu, nie winien temu ani wydział w całości ani też jego członkowie, lecz sam charakter téj instytucyi. To też od czasu do czasu odzywają się głosy w kraju i pojawiają się w sejmie wnioski i petycye, żądające zwinięcia wydziału krajowego a przynajmniéj radykalnego przeobrażenia téj instytucyi.

Dość tu przypomnieć petycyą byłego klubu postępowego, która tyle swego czasu wywołała hałasu i takie gromy na głowy pp. Zbyszewskiego, Romanowicza i Łubieńskiego sprowadziła a któréj główna myśl dziwnym zbiegiem okoliczności w innéj formie odżyła na tegorocznéj sesyi we wniosku p. Dunajewskiego i jego towarzyszy krakowskich.

Projekt p. Dunajewskiego znosi także wydział krajowy jako instytucyą odrębną a tworzy natomiast w rządzie krajowym osobny wydział, złożony z delegatów przez sejm wybranych.

Oto treść projektu krakowskiego co do rządu krajowego:

Najwyższą władzą administracyjną dla Galicyi jest rząd krajowy. Do jego więc zakresu działania należą wszystkie sprawy administracyjne i policyjne, dozór nad zarządem okręgów gminnych i obwodów, wszystkie sprawy skarbowe a zatém zarząd wszystkich funduszów, dochodów i wydatków, bądź to do państwa bądź do kraju należących, daléj sprawy wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sprawy gospodarstwa krajowego, tj. handlu, przemysłu i produkcyi.

W skład rządu krajowego wchodzą: 1) cesarski namiestnik, 2) Rada namiestnicza, 3) wydziały rządowe.

Pomijam na teraz sprawę namiestnika i Rady namiestniczéj a przytoczę tu treść projektu co do wydziałów rządowych. Projekt chce mieć 6 wydziałów, z których pierwszy byłby następcą dzisiejszego wydziału krajowego.

Wydział ten pierwszy zajmowałby się sprawami ustawodawczemi, administracyjnemi, spornemi i fundacyjnemi, a składałby się z naczelnika i sześciu radzców. Na każdą z tych siedmiu posad układałby sejm krajowy potrójną listę kandydatów, z których jednego mianowałby cesarz. Naczelnik tego pierwszego wydziału miałby prawo być obecnym na posiedzeniach sejmu krajowego, każdego czasu głos zabierać, głosowałby jednak tylko wtedy, gdyby był zarazem posłem. Na posiedzeniach każdego innego wydziału rządowego, (którego członkowie byliby niewybieralni, lecz zwykli przez cesarza mianowani urzędnicy) zasiadałby jeden z członków pierwszego wydziału z głosem stanowczym, mając zarazem prawo zawieszenia uchwał wydziału rządowego i poddawania ich pod orzeczenie Rady namiestniczéj. Temu wydziałowi pierwszemu przysługiwałoby prawo zaskarzenia namiestnika w sejmie, jeżeli w obecności wszystkich sześciu członków tego wydziału zapadłaby uchwała zaskarzenia za zgodą przynajmniéj 5 członków.

Spodziewać się należy, że projekt krakowski, jakkolwiek nie dostał się pod obrady sejmowe na téj sesyi, będzie wkrótce rozbierany przez nasze dzienniki, bo przecież na przyszłéj sesyi sejmowéj zastanowi się nad nim nasza reprezentacya krajowa.

Nowin miejscowych nie wiele.

Namiestnik hr. Potocki jako zastępca protektora Akademii umiejętności w Krakowie arcyksięcia Karola Ludwika, wyjechał wczoraj na uroczyste doroczne walne posiedzenie Akademii. Wczoraj wyjechał do Krakowa marszałek hr. Dzieduszycki i ci tu zamieszkali członkowie Akademii, którym stósunki na wyjazd ze Lwowa pozwoliły.

Wiosnę mamy w całéj pełni, luboć po prawdziwie lipcowych upałach w kwietniu nastało od kilku dni zimno i deszcze mamy od niedzieli.

Zamierzonéj budowy teatru letniego zaniechała dyrekcya teatru naszego tak z powodu zawodu doznanego w sejmie, do którego, jak wiadomo, udawała się o pożyczkę 16,000 guldenów na koszta budowy, jak i z powodu trudnych przez radę miejską co do odstąpienia miejsca w ogrodzie miejskim stawianych warunków. Mimo to będziemy mieli teatr letni, bo przedsiębiorcy teatru zakupili cyrk ogromny stojący obok ogrodu miejskiego i przeistoczą go w teatr, w którym z 5000 osób łatwo się pomieści.

Operę teatru mamy świetną, a to dzięki pięciu gościom włoskim; śpiewa tu bowiem sławna p. Pasqualis, bardzo dobry barytonista p. Souvestre, prócz tego młody bas i dwie sopranistki na krótki czas zaangażowane.

Kwestya psów została szczęśliwie w radzie miejskiéj ubitą. Na wzór Wiednia i innych miast więk-

PRZED BURZĄ.

SCENY Z ROKU 1830.

PRZEZ

B. BOLESŁAWITĘ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 76, 77, 78, 79, 82, 83, 85, 86, 88, 89, 91, 93 99, 100, 101 i 102.)

Kalikst czuł się dosyć silnym, aby wytrwać mężnie ducha i ciała, lecz niemniéj, widząc się wystawionym na nie, drżał i chwilowo zabolał. — Innéj winy nie przewidywał oprócz nieostrożnie wysłanéj kartki, któréj były wskazówki pewne, dające się spisku domyślić... Jeżeli ona została schwyconą — co miał począć?

Musiał się jéj wyprzeć zupełnie, stanowczo, a choćby ręka go zdradziła, nie przyznać się do niéj w żadnym razie, nie znać posłańca, jeśliby mu go na oczy stawiono — słowem — nie rozumieć, nie wiedzieć, — wyrzysiądz — i w tém wytrwać do końca.

Nie mając jeszcze czasu rozpatrzeć się w celi, w któréj został nagle zamkniętym, przebiegł to wszystko myślą, umocnił się w postanowieniu i dopiéro zwrócił się, aby obejrzeć się, gdzie się znajdował.

Cela była maleńka, brudna, widocznie już przez wielu wprzódy zajmowana. Jedno okno, do pół zamurowane, rodzaj skrzyni od dołu osłaniał, wpuszczając tylko trochę światła z góry... W wieczornym mroku wchodziło ono teraz tak mało, iż Kalikst potrzebował dłuższego czasu, nim oczy oswoił z ciemnością i coś mógł dojrzeć około siebie. Mały stoliczek, tapczan z siennikiem słomą wypchanym — piec rozbity — dzbanek w kącie, składały cały sprzęt więzienny.

Kalikst jeszcze się tak rozglądał, gdy ten sam stary żołnierz otworzył drzwi i wniósł świecę milcząc... Nie zdawał się na więźnia zwracać uwagi, pochodził po celi, kąty jéj opatrzył — i dopiéro podniósłszy głowę, małe oczki głęboko osadzone w czaszce skierował na Kaliksta. Nie mówił nic, zdawał się naprzód, wedle pewnych danych, ważność i stanowisko przyprowadzonego oceniać. Obejrzał go od stóp do głów, coś zamruczał — pomacał siennik wyleżany, zajrzał do suchego dzbanka — i wyszedł.

Świecy kawałek zostało na stoliku. Kalikstowi posłużyła ona do rzucenia okiem po kątach.

Ściany zabrukane celi pełne były wyskrobywanych napisów, ale ręka stróżów te zgraffity więzienne starannie pozacierała... Gdzieniegdzie tylko litera jaka lub niedostrzeżone słowo ocalało...

W gmachu panowała cisza, przerywana chodzeniem szyldwachów, brzękiem broni — i dalekim szumem miasta...

Kalikst siadł na tapczanie, sparł się na ręku i zamyślił. — Wczoraj o téj godzinie był najszczęśliwszym z ludzi — dziś —, uderzył piorun i rozbił wszystko. W myśli wystawiał sobie Julią, jéj cierpienia i bolał może więcéj nad nią niż nad sobą.

Więzienie! Któż wie, jak długo się ono mogło pociągnąć? Kto mógł naówczas zgadnąć, co z niego wyniknąć mogło? Proste sołdaty, forteca, — zsyłka... wszystko było możliwe, nawet bez sądu — a sądy ówczesne tak wyrokowały, jak im kazano.

Jeszcze marzył i przed rozognioną wyobraźnią stawały mu wszystkie wizerunki losów, o których się nasłuchał tyle, gdy milczący stróż powrócił, niosąc coś na kształt pościeli, zrzucił ją na tapczan i niewyraźnie zapowiedział, że jedzenia już dziś dostarczyć nie może... Bynajmniéj się też nie chciało jeść Kalikstowi, prosił o wodę, téj mu dostarczono, — świecę zabrano i musiał się rzucić na barłóg przygotowany.

Rzadko kto pierwszéj nocy w takiém więzieniu zasnąć może — dopiéro nad ranem, gdy gorączka się przesili, gdy ciało złamane ulegnie potrzebie spoczynku, sen kamienny przychodzi... Porządek więzienny też jest taki, że zdaje się umyślnie nie dawać zasnąć ni spocząć.

Po kilkakroć odbywa się przegląd nocą, rewizye plac majorów, plac komendantów, zdawanie i obliczanie więźniów przy zmianie straży... Właśnie w chwili, gdy sen skleja powieki, daje się słyszeć szczęk, brzęk, chód, odryglowywanie drzwi — ukazuje się światło... wchodzą postacie, które noc i rozmarzenie czyni straśliwemi, i po spojrzeniu na nieszczęśliwego, który się przerażony zrywa ze snu, znikają. Często po trzy i cztery razy powtarza się to nocy jednéj.

Niekiedy litościwsi i mniéj okrutni goście wchodzą, starając się swe odwiedziny uczynić jak najmniéj dokuczliwemi — częściéj urągowisko, złość, służalstwo niecne stara się przykrość spotęgować i męczarnią powiększyć.

Naówczas nie pozostaje więźniowi nic nad cierpliwość chłodną i panowanie nad sobą, aby nie okazać, że boli, temu, co chce boleść sprawić.

Kalikst budzony kilkakroć w nocy usnął nad ranem... Noc pierwsza trwała długo, wspomnienia dnia wczorajszego zajęły ją całą... Gdy się zbudził i usłyszał ruch w kurytarzach, wszedł nie rychło posługacz i przyniósł mu śniadanie, rodzaj napoju, który się miał kawą nazywać, porozlewanego, rozbełtanego i kawałek bułki przemokłéj. Głód uczynił to znośném. Drzwi się zamknęły...

Około południa przyniesiono gorsze jeszcze i obrzydliwsze jedzenie... z którego mało mógł korzystać... Stróż wchodził i wychodził, nie mówiąc nic... Nikt też się więcéj nie pokazał...

Kalikstowi zdawało się pierwszego dnia, iż natychmiast wzięty będzie na spytki, lecz często bardzo umyślnie opóźniano badanie, aby więźnia wprawić w ten stan rozdrażnienia i niepokoju, który go słabszym czyni...

Nazajutrz dzień cały spłynął podobnie... nie pytano go jeszcze...

Kalikst własnemi myślami, domysłami, przewidywaniami się palił i dręczył. Wzmagały się one co chwila, duch zrazu mocen, zaczynał tracić swą siłę i wątpić sobie... wpływ zamknięcia, powietrza, jadła, milczenia, strachu — oddziaływał na ciało i duszę...

Trzeciego dnia około południa, otwarły się znowu, dwóch żołnierzy w nich stało, kazano mu...

Kurytarzami, których drzwi pozamykane

szych nakazał magistrat zakładać psom kagańce. Właściciele psów lwowskich i istniejące tu Towarzystwo ochrony zwierząt tak silnie jednak przeciw temu rozporządzeniu zaprotestowali, że reprezentacya miejska postanowiła na ostatniém posiedzeniu powstrzymać wykonanie swéj uchwały i psy biegają daléj bez kagańców.

Kraków, 3 maja.

(Uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności.)

(000) Dziś o godzinie 12 odbyło się publiczne posiedzenie Akademii umiejętności pod przewodnictwem namiestnika cesarskiego Galicyi a zarazem wiceprotektora Akademii Alfreda hr. Potockiego w obecności marszałka sejmu krajowego Włodzimirza hr. Dzieduszyckiego, członka Akademii, władz miejscowych i nader licznie zebranéj publiczności.

Posiedzenie zagaił namiestnik nader pochlebném dla Akademii przemówieniem, podnosząc jéj zasługi na polu naukowém, zasługi, które już i za granicami kraju uznanie zyskały.

Odpowiedział mu prezes Akademii, dr. Józef Majer, dziękując za życzliwość niezmienną i stałą opiekę, któréj i dziś, chociaż powołany wolą monarchy na wysoki urząd namiestnika i obarczony przez to wielostronną pracą, Akademii nie odmawia. Dziękował również marszałkowi sejmu, pod laską którego na ostatnim sejmie jednomyślnie uchwalony dodatek roczny 5 tysięcy złr. do poprzednio uchwalonych 10 tysięcy, tak że dziś Akademia pobierać będzie z funduszów krajowych stałéj subwencyi 15,000 złr. Wspomniał o rozmaitych darach, któremi prywatne osoby w roku ubiegłym Akademią wspierały już to w zasiłkach pieniężnych już nadsyłaniem dzieł i całych bibliotek, oraz wzbogacaniem jéj zbiorów. W liczbie pierwszych zasługuje na wspomnienie dar dr. Aleksandra Kremera, członka nadzwyczajnego Akademii (brata śp. profesora Józefa), który oprócz gorliwéj pracy, jaką poświęca z obowiązku sekretarza komisyi fizyograficznéj i wielu innych, ofiarował na cele naukowe tysiąc złr. Co do drugiego ważném jest bardzo zdobycie bogatéj biblioteki, przekazanéj Akademii po śp. Cypryanie Walewskim a zawierającéj nader cenne i rzadkie dzieła.

Biblioteka ta wraz z katalogiem już jest w posiadaniu Akademii, lecz oczekiwać musi na ukończenie wznoszących się obecnie dobudowań do gmachu akademickiego, w których znajdzie stósowne pomieszczenie. Znakomity ten dar znacznie zasilił nie tylko Akademią, ale i w ogóle Kraków, tak że dziś księgozbiór akademicki z biblioteką Jagiellońską, oraz zbiorami ks. Wł. Czartoryskiego, które w tym jeszcze roku mają być sprowadzone do Krakowa z Kórniku i Sieniawy, stanowić będą wielki zasób pokarmu duchowego, którym stary Kraków szczycić się może.

Z przemówienia prezesa widzimy, że Akademia nasza jest dziś w stałych stósunkach ze wszystkiemi akademiami i ważniejszemi stowarzyszeniami naukowemi w Europie a w liczbie tych ze wszystkiemi akademiami i towarzystwami w ziemiach słowiańskich. Od wszystkich téż odbiera w zamian za swoje nakłady Pamiętniki i dzieła przez nich wydawane. Niektóre zaś akademie nadesłały po sto kilkadziesiąt tomów nakładów swoich z lat dawnych.

Następnie sekretarz jeneralny dr. Józef Szujski zdał sprawę z czynności naukowych w roku 1875. — O ostatniém sprawozdaniu wkrótce nadeszlemy wam wyczerpującą wiadomość. Na tém zaś miejscu nie podobna nam przemilczeć, że przemówienie profesora Szujskiego niejednokrotnie przerywane było hucznemi klaskami. Bo téż prof. Szujski potrącał o najczulsze i najdraźliwsze struny narodowe a mówił tak dobitnie, z uczuciem głębokiém i prawdą świętą, że zaiste nie było ani jednéj osoby z obecnych, któraby nie odczuwała uczuć i zasad wypowiedzianych. Chodziło bowiem o sztandar naukowo-narodowy, który Akademia trzyma w swéj dłoni a trzyma go wysoko, po nad wszelkiemi innemi względami, po nad prywatą, zawiścią i osobistym interesem. — Zaiste, świetny to sztandar, — a wielkie i zacne są cele i powołanie téj najwyższéj i jedynéj instytucyi polskiéj. Bo czyż nie wielkie, nie chlubne zadanie pracą, czynem przekonywać świat cały, że Polska żyje, przypominać mu ciągle, że siły jéj nie osłabły, że krzepi w sobie ducha potężnego, że nie brak jéj ani wiedzy, ani szermierzy dzielnych, którzy jéj godność, jéj wielkość i sławę podnieść umieją, — że przeszłość bezstronnie pojmują a dla przyszłości skrzętnie zasoby gromadzą.

Ale wrócimy jeszcze do obu przemówień dra Majera i dra Szujskiego. Te słów kilka przesłać spieszemy pod świeżém wrażeniem.

Na zakończenie prof. dr. Karól Mecherzyński odczytał rozprawę o Konradzie Celtesie, który wraz z Kallimachem jeszcze w drugiéj połowie wieku XV założył w Krakowie stowarzyszenie naukowe pod nazwiskiem Sodalitas literaria Vistulana. Sędziwy i zasłużony profesor dr. Karól Mecherzyński zadziwił niepomału odczytując w prześlicznym i dźwięcznym wierszu niektóre poezye Celtesa, tłumaczone przez niego z łacińskiego.

Posiedzenie zmknięto o $^1/_2$3.

Wczoraj, tj. dnia 2 maja, obywatele miasta dali świetny obiad dla namiestnika i marszałka sejmowego, w którym i członkowie Akademii wzięli udział. Członkowie zaś zamiejscowi, przybyli na posiedzenie, byli zaproszeni jako goście.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 4 maja. Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, które trwało bardzo krótko, a zajmowało się wypowiedzeniem układu, zawartego z księciem Waldek w roku 1867, wniósł członek centrum, deputowany Franz interpelacyą, popartą przez centrum i Polaków, téj treści: „Po uwięzieniu w dniu 10 kwietnia br. proboszcza Jarosza z Zottwitz pod Olawą, przeniesiono na rozkaz dziekana Beera z Olawy konsekrowane św. hostye z parafialnego kościoła w Zottwitz do parafialnego kościoła w Olawie. Konsekrowane hostye przeniósł jeden z duchownych w kielichu należącym do olawskiego kościoła parafialnego. W dniu 18 kwietnia odbyto rewizyą u dziekana Beera w czasie jego nieobecności; rewizyą rozciągnięto i na kościół bez przybrania którego z członków rady kościelnéj. Na żądanie dwóch urzędników policyjnych, odbywających rewizyą, otworzył dzwonnik kościół; żandarm otworzył tabernacula głównego ołtarza i ołtarza św. Anny a wyjąwszy z ostatniego większą i mniejszą hostyą, — zaniósł je w ręku do biura radzcy ziemiańskiego, aby przedłożyć je do rekognoskowania zasuspendowanemu ks. Neumannowi mieszkającemu w Zottwitz. Po obejrzeniu hostyi przez ks. Neumanna, zaniósł je urzędnik policyjny znowu do kościoła, i włożył do tabernaculum. Czy rządowi wiadomém jest to zajście? Jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć, aby na przyszłość zapobiedz podobnym nadużyciom, obrażającym w oburzający sposób religijne uczucia?“

Odnośnie do obrad nad projektem kolejowym zakończonych już w Izbie deputowanych, nadmienić nam wypada, że deputowany Kalle nie mogąc przyjść w czasie obrad do głosu, złożył do protokułu oświadczenie, odrzucające projekt kolejowy jako błąd ekonomiczny i polityczny. Oświadczenie swoje poparł deputowany Kalle kilku uwagami, zapisanemi do protokułu.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęto drugie czytanie ordynacyi synodalnéj dla ośmiu starych prowincyi monarchii. Przy art. 1, który wyraża prawne uznanie dla organów synodalnych odnośnie do ordynacyi gmin kościelnych z 10 września 1873 i ordynacyi jeneralnych synodów z 20 stycznia 1876, wyraził deputowany dr. Bruel powątpiewanie co po prawnego powstania przedłożonéj ordynacyi synodalnéj, bo takowa zawiera materyalne zmiany uznanych już przez prawa państwowe ordynacyi gminnéj i synodalnéj, a nadto synod jeneralny nie sankcyonował jéj w przedłożonéj formie. Skutkiem tego oświadcza deputowany dr. Bruel, iż musi przeciw niéj głosować. Profesor dr. Sybel odpowiadając mówcy, oświadcza, iż wywody jego co do nielegalności przedłożonéj ordynacyi synodalnéj nie mają żadnéj podstawy i pokilkakrotnie zaprzeczono już im w Izbie. Deputowanemu Bruelowi chodzi głównie o to, aby zniewolić centrum do zaniechania abstynencyi w obec projektu i głosami tego stronnictwa nie dopuścić uchwały ordynacyi synodalnéj. — Następnie wystąpił deputowany Knörcke przeciw organom synodalnym jako nieprotestanckim i nie godzącym się z wolnością, bo ani duchowni — dopóki gminy nie mają prawa wolnego wyboru proboszczów — nie są urodzonymi członkami powiatowych synodów, ani monarcha nie powinien mieć prawa posyłania delegowanych na różne synodalne stopnie. Najznakomitsze powagi zaprzeczały zawsze prawnéj egzystencyi najwyższego episkopatu, a przypisywana monarsze najwyższa godność kościelna była tylko instytucyą wywołaną potrzebą i kłopotami ewangelickiego kościoła. Jeneralna ordynacya synodalna nie wyszła, zdaniem mówcy, od ewangelickiego kościoła, ale od ministra Falka i od ministeryalnego dyrektora Förstera. Z tego powodu nie może mówca za nią głosować. — Na tém ukończono dyskusyą i po przemówieniu sprawozdawcy dr. Gneista, zbijającemu wywody deput. Bruela, przyjęto artykuł 1, przeciw któremu głosowało stronnictwo postępowe i centrum. Przy artykule 2 zabrał głos deput. Windthorst z Meppen, wyjaśniając stanowisko centrum do przedłożonego projektu. Zdaniem mówcy nie mają organa państwowe żadnego prawa wywierania wpływu na ukonstytuowanie się i organizacyą ewangelickiego kościoła, a co najwięcéj mogłyby znieść przepisy prawne, sprzeciwiające się samodzielnemu ukonstytuowaniu się tegoż kościoła. Po przemówieniu jeszcze ministra Falka przyjęto artykuł 2 przedłożonéj ordynacyi synodalnéj.

O dalszym przebiegu obrad i pracach sejmu wyraża się półurzędowa Provinzial-Correspondenz jak następuje: „Izba deputowanych zajmować się będzie w najbliższym czasie prawem synodalném, prawem o administracyi majątków kościelnych, projektem do regulaminu egzaminacyjnego na wyższe urzędy administracyjne, oraz projektem o języku urzędowym. Prace w komisyach nad ordynacyą miejską i prawem kompetencyjném postępują tymczasem dość żwawo, tak że obrady w Izbie nad temi projektami rozpoczną się prawdopodobnie już w trzecim tygodniu bieżącego miesiąca. Izba panów, któréj prócz innych projektów przekazano obecnie projekt dotyczący połączenia księstwa lauenburgskiego z koroną, oraz projekt kolejowy, rozpocznie po obradzeniu pomienionych projektów w komisyach, swe plenarne obrady w dniu 15 b. m. Pomimo, że prace sejmu są nader rozległe, powszechne panuje przekonanie, iż od załatwienia ich wszystkich zależnym jest dalszy rozwój Niemiec.“

Podanéj przez nas w dniu wczorajszym pogłosce o zamiarze podania się do dymisyi ministra sprawiedliwości dr. Leonhardta, którego, mówiąc nawiasem, przyjmował cesarz Wilhelm w dniu wczorajszym w Wiesbadenie, zaprzeczają z półurzędowego źródła temi słowy: „Wyjazd ministra sprawiedliwości dr. Leonhardta do Wiesbadenu dał powód do pogłosek o zamiarze zmian w wydziałach sprawiedliwości Prus i cesarstwa. Pogłoski te nie mają żadnéj podstawy. Minister sprawiedliwości musiał za poradą swych lekarzy wcześniéj wyjechać do Wiesbadenu, aniżeli pierwotnie zamierzał.“

Minister Delbrück przybył do Paryża i zabawi tam czas dłuższy.

Komisya prawodawcza parlamentu zajmująca się już od dłuższego czasu wypracowaniem kodeksów cywilnego i karnego, oraz ordynacyi sądowéj dla całego cesarstwa, rozpoczęła na nowo swe obrady w dniu 2 b. m. Z 28 członków komisyi bierze chwilowo udział w obradach tylko 23. Pomiędzy komisyą a Radą związkową zachodzą pewne sporne punkta, do których zaliczyć głównie należy to, że Rada związkowa oponuje stanowczo przeciw przekazaniu spraw prasowych sądom przysięgłych.

Na porządek dzienny walnego zebrania „Towarzystwa Oświaty ludowéj,“ które odbędzie się w Heidelbergu w dniach 7, 8 i 9 lipca b. r., postawiono następujące sprawy: 1) Udział różnych klas społeczeństwa w tworzeniu stowarzyszeń oświaty ludowéj, 2) w jakim stósunku stoją do siebie prace podjęte około podniesienia materyalnego i moralnego dobrobytu? 3) jak należy pokierować młodzieżą opuszczającą szkólne ławki, w jéj interesie? 4) Obecne położenie i dalszy rozwój szkół fachowych dla kobiet. 5) Znaczenie i wybór przedmiotów nauki w szkołach fachowych.

Cesarzowa Augusta wyjechała do Anglii. W dniu wczorajszym przybyła do Windsoru przyjmowana na dworcu przez królową Wiktoryą i księżniczki Helenę wraz z Beatriczą.

Poseł duński Lasser nadesłał w miejsce przysięgi na ręce marszałka sejmu list następujący:

Sonderburg, 30 kwietnia.

Szanowny Panie Marszałku!

Otrzymawszy pod dniem 27 bm. doniesienie, iż JWPan zamierzasz zaprzysiądz na pierwszém posiedzeniu następnego z dniem 1 maja rozpoczynającego się tygodnia tych posłów, co dotychczas nie złożyli konstytucyą przepisanéj przysięgi i powziąwszy z pisma JWPana z téj saméj daty przekonanie, iż żądasz i odemnie stojącego na zupełnie wyjątkowém stanowisku posła z okręgu północno-szlezwigskiego, złożenia bezwarunkowo téj przysięgi, a to odpowiednio do dawniejszych uchwał Izby dzisiejszéj, zawiadamiam niniejszém JWPana uniżenie, że po dokładnym namyśle nie widzę się spowodowanym do złożenia bezwarunkowéj przysięgi, wstrzymam się jednak i teraz od postawienia wniosku o zupełną lub częściową dyspenzę od téj przysięgi, mimo że taki wniosek skutkiem całkiem właściwego położenia, w jakiém znajduje się północny Szlezwig, byłoby najzupełniéj na miejscu.

Panie marszałku! Prusy przyjęły na siebie, jak wiadomo i o czém bezustannie należy przypominać w chwili, gdy poleciły Austryi przekazać sobie te księstwa a to artykułem V pokoju pragskiego zobowiązanie odstąpienia napowrót północnych na rzecz Danii okręgów, jeśli ludność w tych okręgach objawi wolném głosowaniem taką wolę. Zobowiązanie to wprawdzie nie zostało do dziś dnia spełnioném, istnieje jednak dotąd w całéj swéj mocy. Ludność północno-szlezwickich okręgów dowiodła, ilekroć ku temu nadarzyła się jéj sposobność, wyraźnie i dobitnie, że wzdycha w znacznéj bardzo większości do połączenia się napowrót z Danią, i że duńską jest i duńską pozostanie tak pod względem swéj narodowości jak i swych życzeń.

Wybranie mnie deputowanym jest nie mniéj nie więcéj jak ponownym dowodem niezmiennego i nigdy nie dającego się osłabić usposobienia północno-szlezwigskiéj ludności w pomienionym kierunku, skutkiem czego może i musi, jeźli się nie chce zdeptać wszelkich prawno-państwowych i międzynarodowych zobowiązań, kwestya odstąpienia duńskich pod względem narodowym okręgów Szlezwigu na rzecz Danii pozostać kwestyą czasu. W tym stanie rzeczy atoli jasném jest wedle mojego przekonania, że dążenie i działalność północno-szlezwigskiego posła powinny być nie tyle skierowane na udział w pruskich pracach prawodawczych w ogóle, lecz powinny, zdaniem mojém, raczéj obejmować specyalnie północno szlezwigskie interesa, w pierwszym rzędzie interesa narodowe i połączenie z Danią przez wypełnienie artykułu V pokoju pragskiego; wśród takiego przypuszczenia i takich dążeń obrano mnie mandatem.

Lecz z tych właśnie powodów muszę w wysokim stopniu wahać się co do złożenia bezwarunkowéj przysięgi przepisanéj § 108 konstytucyi. Obawiam się, że obowiązek, jakibym przyjął na siebie przez bezwarunkowe złożenie przysięgi téj, nie kolidował z dążeniami, jakie moje główne uważam zadaniem w takich okolicznościach zawsze uważać muszę, i jeżeli bezwarunkowe złożenie przysiąg, uważa się obecnie zawsze jeszcze za nieodzowny warunek dla nieprzerwanego zajmowania mego miejsca w izbie poselskiéj, co, jak już wzmiankowałem, przyjąć muszę w skutku nadesłanego mi pisma prezydyum, w takim razie widzę się znowu zmuszonym do złożenia mandatu mego. Cały Szleswig północny i przynajmniéj większa część północnego Szleswigu ludzie naturalnie znowu bez reprezentanta w Izbie posłów pruskich, lecz i to niezajęcie przeznaczone dla tych reprezentantów miejsc będzie zawsze trwałym wyrazem uczuć i życzeń mieszkańców północnego Szlezwigu, będzie zawsze świadectwem i przypomnieniem, którego zupełnie nie będzie można pominąć.

Szanowny marszałku! Proszę pana uniżenie, aby o treści tego pisma powiadomił wysoką Izbę. Tylko z wierności w obec moich wyborców i współobywateli Szlezwigu północnego, będących tak pod względem narodowości jak pochodzenia Duńczykami, i tylko z miłości do méj dawnéj i naturalnéj ojczyzny pochodzi powyżéj pojmowanie moje i zachowanie się, a wysoka Izba wyrokować o tém będzie, jak się spodziewam, tylko mając powody te przed oczyma. Oby słowa moje w najmniejszéj części przyczyniły się dotego, by sprowadzić spokojne, wedle ogólnego prawa ludowego sprawiedliwe i ile można ku wszystkim stronom zadowalniające rozwiązanie spornéj kwestyi Szlezwigu północnego a przez to przyjaźniejsze i szczęśliwsze pomiędzy Niemcami a Duńczykami stósunki; zamiar mój był wtenczas zupełnie osiągnięty.

Oddając się tymczasowo takiéj nadziei, składam niniejszém mandat mój i piszę się

H. Lassen,
dotychczas. poseł z drugiego okręgu wyborczego szlezwicko-holsztyńskiego.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 3 maja. Surowość, z jaką sądownictwo jenny tutejszy wystąpił w procesie przeciw uczestnikowi komuny Merletowi, skazanemu, — jak to wczoraj donosiliśmy, bez uwzględnienia okoliczności łagodzących, o co był wnosił sam rząd przez swego reprezentanta, musiała tu nie małe zrobić wrażenie, jak nawet półurzędowy Monitor uznał za stósowne surowość tę uniewinić. Pisze on w tym celu: „Popiecze amnestyi nie pomyśleli zapewne o wrażeniu, jaką próba ta rehabilitacyi komuny zrobiłaby na armii. Donoszą nam rzeczywiście, że polemika prasy radykalnéj nad tym przedmiotem w pułkach naszych niemiłe zrobiła wrażenie. Tu punkt jeden widocznie góruje nad wszystkiemi innemi powodami: zabiegano nowicie, by opinii publicznéj inne narzucić wyobrażenie o powstaniu z r. 1871. Żołnierze nasi nie mogą zapomnieć zbrodni, jakie oznaczyły ostatnie dni bitwy; przypominają oni sobie, że drugie oblężenie Paryża kosztowało ich 8000 towarzyszy, którzy padli w najniegodziwszéj i antisocyalnéj walce; a w obec takich mnień takich zapytują się samych siebie, czy rzeczą jest słuszną, by tych okryć amnestyą t. j. zapomnieniem, których wystąpienie naruszyło wszystkie sobie, — pod wszystkiemi rządami opiece armii powierzone prawa. Armia nie zna nienawiści politycznej; daleką ona jest od stronnictw wszelkich i ich agitacyi. Jeżeli w r. 1871 żądać było od niéj można, aby ofiarnością i sprawiedliwością dokonała dzieła wysoko-konserwatywnego, jeżeli dzieło to wykonała z odwagą i gorliwością, jakiéj się po niéj spodziewać było można, jak mogła pozostać obojętną w obec wniosków, dążących do czego innego, jak do zrehabilitowania tych, których miała pokonać i ukarać. Powód ten zdaje się nie być decydującym, i nie wątpimy, że takowy nie da Izbom nowéj siły do usunięcia przedłożonych im wniosków.“

Z powyższego okazuje się widocznie, że rząd wszystkiemi siłami opierać się będzie wszystkim wnioskom żądającym amnestyi dla skazańców komuny. Zresztą wydał on już surowy rozkaz swym podwładnym, aby się opierali wykładaniu i rozszerzaniu petycyi amnestyjnych po szynkowniach i kawiarniach. Ponieważ dalej tak dziennik Français jak i nowy dziennik Estafette ogłaszają podobne artykuły, przeto wiadomo, że takowe chcą marszałka-prezydenta podburzyć przeciw Izbie deputowanych a armią przeciw stronnictwu radykalnemu. Jest to nowa wyprawa przeciw rzeczypospolitéj, w któréj i wielu orleanistów biorą udział, żałujących, że im stare ich plany się nie udają, a próbujących nowych sztuczek.

W piątek ma się odbyć nowa rada ministeryalna, w któréj i p. Ricard weźmie udział. Na téj radzie

---

milczące szyldwachy, przejściami, izbami, doprowadzono go do rodzaju gabinetu. Otwarto drzwi, kazano mu stanąć u progu... W pewném oddaleniu przy biurze zarzuconém papierami siedział wojskowy w mundurze, okularach, z piórem w ręku... Z boku za stołem, zgarbiony z ohydną twarzą koloru piernika, wykrzywiony, cynicznie patrzący, rozpierał się jakiś pisarzyna, oczywiście przygotowany do prowadzenia protokułu...

Jenerał przy biurze zajęty, tyłem do okna, cały w cieniu, zaledwie był widzialnym, szerokie tylko ramiona, krótko ostrzyżoną głowę i jakieś rysy starte a niewyraźne dostrzegł obwiniony...

Dobrą chwilę trwało milczenie...

Nareszcie jenerał, rozpatrzywszy papiery, spojrzał ostro na więźnia i począł głosem suchym zadawać mu pytania, naprzód tyczące się przeszłości, urodzenia, wychowania, zajęcia... Wszystko to zdaje się już mu było dokładnie wiadomém...

Zwolna odbywało się badanie, tak aby znużyło jak najmocniéj.

Gdy się te preliminarya skończyły, jenerał popatrzał długo i odezwał się głosem groźniejszym...

— Waćpan należysz do spisku... wszystko nam jest wiadomém... towarzysze jego i współwinowajcy zostali ujęci, zeznania ich wymieniają waćpana jako jednego z najczynniejszych... Powtarzam, że wiemy wszystko... idzie o przyznanie się szczere do winy, które karę zmniejszyć i złagodzić może...

Kalikst stał długo niemy.

— O żadnym spisku nie wiem — rzekł.

— Ha! ha! facecye! rozśmiał się złośliwie jenerał, pan śpiewasz... Proszę się dobrze namyśleć! Pan! pan o niczém nie wiesz? Pan...

Zaczynał się oburzać i gniewać...

Tymczasem protokulista miotając się, jakby nim choroba jaka rzucała, smarował coś nadzwyczaj szybko po papierze...

Chwilę trwało milczenie... Jenerał przewracał papiery, patrzał na więźnia, prychał, parę razy tabaki zażył...

— Jaki był cel spisku? — zawołał.

— O żadnym spisku nie wiem i do niczego nie należałem — odparł Kalikst.

— Ah! c'est comme cela! — kryknął zrywając się jenerał — bon! odprowadź tego jegomości do celi... niech się namyśli... Nam nie pilno!

Kalikst się już odwracał, sądząc, że go wyprowadzą, gdy jenerał od biura poskoczył i z impetem wielkim, w ręku niosąc kartkę ową nieszczęśliwą, przypadł do Kaliksta.

— A to — kto pisał? hę? — zawołał śmiejąc się i wlepiając weń oczy iskrzące.

Nie zmięszany wcale Rucki zażądał przypatrzeć się kartce i dosyć dobrze udał, że mu ją nawet trudno odczytać — ruszył ramionami i rzekł.

— Nie wiem, kto to mógł pisać!

Na te słowa jenerał skoczył, jakby się chciał porwać do więźnia z pięściami, ale postawa śmiała i nieustraszona, ruch, który mimowolnie zrobił Rucki, wstrzymały ten zapęd... Zaczął się śmiać szydersko, poskoczył do biura, wziął z niego drugi kawałek papieru, z mieszkania Ruckiego zabrany i oba zestawiając z sobą podetchnął je prawie pod samą twarz obwinionemu. — Ten jednak przytomności nie stracił.

— To jest moje pisanie — odezwał się — nie przeczę, ale to... nie. Może być do mojego podobném, ale mojém nie jest...

— Proszę! do tego raczysz się pan przyznawać — a do tego, które kazałeś zanieść przez człowieka, co panu do oczów stanie... tego się zapierasz... Cóż będzie, gdy ten człowiek poświadczy?

— Kartka nie jest moją i ja o niéj nie wiem nic — powtórzył Kalikst.

Śmiechem dziwnym, złym i gniewnym jenerał zaczął prychać, patrzał na obwinionego i widocznie chciał go onieśmielić. Protokulista pisał coraz wściekléj a miał taki jakiś sposób pisania, że skakał prawie po stole i po papierze. Głowa jego z kolei to się pochylała w lewo, to zginała na prawo, to kładła na ramieniu, to przylegała do papieru... Coś komedyanckiego było w tym biednym skrybie, który zdawał się na jenerała nie wiele zwracać uwagi i nie krępował się wcale jego przytomnością.

Kalikst wytrwał milcząc przypuszczoną napaść. — Jenerał przekonawszy się, że z niego nie dobędzie nic tym sposobem, powrócił do biurka, przestał nań patrzeć, coś napisał i zadzwonił... Wszedł żołnierz, skinął, aby więźnia odprowadzono.

Kalikst powrócił do izdebki. Ta pierwsza próba oczywiście była tylko niejako zbadaniem usposobień i charakteru — początkiem.

Kalikst mógł się po niéj spodziewać ostrzejszego z sobą postępowania. Wejrzenie, które nań rzucił jenerał, gdy wychodził, uśmiechy i miny konwulsyjnego protokulisty wróżyły na przyszłość... coś strasznego.... Uzbroił się w męztwo młodzieniec....

Był w owych czasach, kto go pamięta — ten dawno heroiczny, który zgasł w drugiéj wieku naszego połowie — pragnienie bohaterstwa, chluba z charakteru wielkiego, podnosząca człowieka.

Taki skromny bodaj męczennik przekonań, umiejący wytrwać stale, czuł się w duchu mężem godnym tych wzorów, na jakich był wykarmiony dziejami przeszłości, składającemi się przeważnie z rysów jasnych i postaci wzniosłych. Naówczas jeszcze w historyi panowali Brutusy, Scewole, Spartakusy, Katony. Dobrze to było czy źle, że ich za wzory stawiono, razem z tym młodzieńcem lacedemońskim, co sobie dał kąsać pod a nie wydał się z boleścią? — nie wiem, lecz fakt jest, że myśmy w zapatrywaniu się na czyny ludzkie zmienili stanowisko.... Dzieje lubują się w słabościach ludzkich i obrazach upadku, co także jest wielce uczającém — a ogół woli dobry byt — nad wszystko.

Że jeszcze w r. 1830 pojęcia charakteru, heroizmu i obowiązku były cale inne, nikt nie zaprzeczy, czasy te pamięta. Kaliksta ożywiał ten duch właśnie — niemal był dumnym, że cierpiał okrutnie, a myślał tylko, aby cierpienie znosić z godnością i nie okazać się niegodnym próby....

To uczucie podniecało go.

Najprzykrzejszém dlań było, że będzie musiał wbrew czy zadać kłam człowiekowi i nie przyznać — prawdy.

Jakkolwiek nikczemnym był denuncyant — zawsze prawda dlań była świętą.... Ale, zdradzając siebie, byłby Kalikst drugich z sobą pociągnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ważne mają zapaść uchwały. W sobotę udaje się marszałek-prezydent do Orleanu na uroczystości, jakie miasto to wyprawia na cześć Dziewicy orleańskiéj.

Stronnictwo bonapartystowskie porozumiało się już podobno co do stanowiska, jakie zająć ma po zebraniu się Izb; p. Pietri udał się z rozkazami p. Rouhera do Chiselhurst, zkąd mu codziennie będzie przesyłał rozkazy ekscesarzewicza.

SERBIA.

✻ **Białogrod,** 2 maja. Wedle korespondencyi białogrodzkiéj z 26 z. m. do Schlesische Ztg. wojna z Serbią i Czarnogórą uważaną jest za nieuniknioną. Oto co pisze korespondent białogrodzki:

„Nakoniec stało się to, czego się długo obawiano: wojska serbskie i tureckie stoją groźnie naprzeciw siebie, i jeśli nic nadzwyczajnego tymczasem nie zajdzie, w dzień świętego Jerzego, 5 maja, jak tu opowiadają, rozpoczną się krwawe walki między krzyżem i półksiężycem.

Ze wszech stron przybywają ochotnicy, między tymi dawni garybaldyści; przybyli także dawni dowódzcy oddziałów: Hubmeyer, Petrowicz i Kosta Gruicz. Pożyczka dobrowolna jest prawie zapewniona, gdyż różni ludzie bogaci (w téj liczbie znany kupiec hurtowny Krzemanowicz), podpisali na 10 milionów franków a potrzebne jeszcze 15 milionów zebrane będą bez uciekania się do pożyczki przymusowéj lub pożyczania od bankierów zagranicznych na lichwiarskie procenta. W obecném położeniu Serbii ganić tylko potrzeba przedwczesną radość z przyszłych zwycięstw i przecenianie własnéj siły. Prawią tu naprzykład o 300,000 armii, którą Serbia (mająca nie całe półtora miliona ludności) ma wystawić. W najlepszym razie Serbia zdoła utworzyć armią 200,000 ludzi i to przy wytężeniu wszystkich sił i pomocy ochotników zagranicznych. Jeden jest tylko jeszcze sposób uniknienia wojny a mianowicie, jeśli mocarstwa chcą i mogą zmusić Portę do ustąpienia Bośnii i Hercogowiny i dać te prowincye: pierwszą Serbii drudrugą Czarnogórze.

W takim razie Serbia z pewnością zaniechałaby wojnyz Turcyą, gdyż nieużyteczne uruchomienie wojska zawsze mniej kosztuje, jak kampania, choćby bardzo szczęśliwa. Status quo jednak na półwyspie bałkańskim już dziś nie może być utrzymanym, podobnie jak nikt nie zmusi powstańców do przyjęcia papierowych reform hr. Andrassego i do powrotu pod jarzmo tureckie."

HERCOGOWINA.

✻ Z Cetynii piszą do Pol. Corr. o wyprawie Moukhtar paszy do Niksiczu co następuje: Moukhtar pasza wtargnął na czele 20,000 przeszło armii w piątek 28 z. m. nie napotkawszy nigdzie większych trudności do wąwozu Duga i dotarł aż do Presjeki. Tu uderzył nań z tyłu oddział powstańczy złożony z 5000 ludzi poczém mordercza wywiązała się walka. W chwili gdy ta wrzała najgwałtowniéj, wypadła załoga niksiczka, sekundowana przez tamtejszych mieszkańców a przedarłszy się do Presjeki zabrała ztąd w największym pośpiechu 300 miechów mąki, które uniosła do Niksiczu.

Moukhtar, który przekonał się, że dnia tego nie zdoła przedrzeć się z prowiantem, oszańcował się późnym wieczrem pod Presjeką. W sobotę 29 kwietnia z brzaskiem dnia uderzyli powstańcy na zajmujących obwarowane stanowisko Turków. Walka trwała dzień cały. Turcy utrzymali się w swych stanowiskach.

Nazajutrz nadeszły powstańcom posiłki w sile podobno 3000 ludzi. Wzmocnieni w ten sposób uderzyli ponownie na oszańcowane wojsko tureckie. I w tym dniu walczono od świtu do nocy, aż w końcu Mukhtar pasza zniewolony został do odwrotu i ścigany od Presjeki aż do warowni Nozdra. Wedle zapewnienia powstańców Turcy stracili w téj walce 300 ludzi, sami zaś 120 rannych i zabitych. Z resztkami armii — kończy sprawozdanie — uszedł Mukhtar do Gaczka, nie osiągnąwszy zamierzonego celu.

Do augsb. Allgemeine Ztg. piszą w sprawie téj z Cetynii: Mukhtar pasza wyruszył na czele 20,000 ludzi przeciw powstańcom, którzy nie mieli więcéj jak 5000. Mimo to przyjęli powstańcy dnia 28 zm. bitwę z kilkakroć liczniejszym nieprzyjacielem, napadając na jego tyły. W dniu tym walczono na terytoryum na północ od Presjeki. W chwili gdy wrzała walka wykradło się kilkaset ludzi z Niksiczu i zdążywszy manowcami do Presjeki, uniosło z sobą 300 miechów z zapasami żywności. Mukhtar pasza oszańcował się po nierozstrzygniętéj bitwie pod Presjeką. W sobotę zdobyli powstańcy szańce Mukhtar paszy. Walka była krwawą i trwała dzień cały. W niedzielę nadeszły powstańcom posiłki. Teraz na nowo gorąca zawrzała walka, która ukończyła się zupełną porażką Turków. Ścigani przez powstańców cofali się ku Nozdra, Mukhtar pasza nie widział bynajmniéj Niksiczu. Bitwa niedzielna była jedną z największych i najstraszniejszych. Turcy stracili w czterodniowym boju 3000 zabitych, powstańcy 120. Mukhtar pasza dotarł szczęśliwie do Gaczka.

Z Bośnii zaś donoszą do Pol. Corresp.: „Zaraz po przybyciu nowego naczelnego wodza Bośnii, Redif Vali paszy, wyszedł rozkaz do wszystkich komend wzdłuż bośniacko-serbskiéj granicy, aby co żywo wzięły się do prowizorycznych robót fortyfikacyjnych. W tym celu wysłał Redif pasza 8 oficerów inżynieryi ze swojego sztabu na odnośne punkta graniczne, celem kierowania robotami.

Przedewszystkiém obwarowują silnie granicę Driny. Dział i amunicyi wysyłają tam podostatkiem. Redif pasza miał odezwać się do pewnego z tutejszych konsulów, iż Porta nie zamyśla nic przedsiębrać przeciw Serbii, mimo że dośćby było powodu do przykładnego jéj skarcenia. Porta pragnie święcie szanować wolę pokojową Europy. Gdyby jednak Serbia naszą naruszała granicę, wtedy znajdziemy sposób ukarania jéj za to.

Redif pasza wielką rozwija działalność i organizuje armią terytoryalną, która zostanie podzieloną na cztery dywizye. Naprawia stare warownie i obsadza wszystkie ważniejsze punkta. Słychać, że rząd turecki zamierza odpowiednie poczynić kroki, aby spowodować biskupa djakowarskiego, którego dyecezya sięga do Bośnii, aby wpływał na uspokojenie umysłów w katolickiéj Bośnii.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 5 maja.

— * Teatr. Dramat: Sierota z Lowood, dany wczoraj w teatrze naszym, znanym jest już publiczności z poprzednich przedstawień tak przez towarzystwo krakowskie, jakie tu kilka lat temu bawiło, jak i przez towarzystwo dramatyczne tutejsze; rozpisywać się też o niém nie będziemy. O samém zaś przedstawieniu powiedzieć możemy, iż nieszczególnie wypadło. P. Siedlecka nie ma sił do oddania tak dramatycznéj roli, jaką jest Sierota z Lowood. Czyniła, co mogła, a że nie wywarła wrażenia grą swą na publiczności, nie jéj to wina lecz braku sił i głosu. W skutek czego takie dramatyczne sceny, jak np. podczas pożaru itp. znikły w jéj grze. Co do innych nie wiele też mamy do powiedzenia, chyba to, żeby ci panowie i panie, którzy mają starszych lub starsze grać osoby, odpowiednio się ucharakteryzowały.

P. Ładnowski wystąpił, jak to wczoraj donosiliśmy, z deklamacyą: Farysa Balińskiego, a utwór ten oddeklamował tak znakomicie, że publiczność kilkakrotnie go wywoływała obsypując oklaskami.

Jutro po raz pierwszy komedya pp. Belot i Villefard: Testament Cezara Girodot. Komedya ta miała na scenach krakowskiéj i lwowskiéj wielkie powodzenie: rzeczywiście ze względu na swą wartość ma zupełnie na to zasługiwać.

— * Donosiliśmy już dawniéj, że władze tutejsze nabyły dla tutejszego zakładu Ludwiki klasztór PP. Urszulanek przy Młyńskiéj ulicy, że ostateczna jednak w téj mierze decyzya zależała jeszcze od ministerstwa. Decyzya ta nadeszła w tych dniach. Klasztor przeszedł więc na własność zakładu. Suma kupna wynosi 120,000 tal.

— * Nauczyciel tutejszéj szkoły realnéj p. dr. Maj, od czasu niejakiego powołany do rezerwy artyleryi, spadł tak nieszczęśliwie z konia, że rękę złamał.

— Dziewięcioletnia córka wyrobnicy Basińskiéj nazwiskiem Józefa zginęła bez śladu dnia 2 bm. Dziewczę wyszło o 1 godzinie z południa z szkoły przy tumie lecz nie wróciło do domu, tak że przypuszczać można, iż uległo jakiemu nieszczęściu. Ubrane było w suknią wełnianą w czerwone i zielone pasy, w szary kaftanik i fartuch morowy.

— * Na kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj kursować będą pociągi od dnia 15 bm. wedle następującego planu: pierwszy pociąg osobowy wychodzić będzie z Oleśnicy o godzinie 8 minut 56 przed południem a przybywać do Gniezna o godzinie 1 minut 2 z południa, drugi pociąg osobowy wychodzić będzie z Oleśnicy o godzinie 8 minut 52 wieczorem a przybywać do Krotoszyna o godzinie 10 minut 42 wieczorem, gdzie pozostaje; pociąg mięszany wychodzić będzie z Oleśnicy o 11 godzinie 20 minut przed południem a przybywać do Gniezna o godzinie 6 minut 25 wieczorem: z Gniezna pociąg osobowy wychodzić będzie o 2 godzinie po południu, do Oleśnicy przybywać o godzinie 5 minut 59 po południu, mięszany pociąg wychodzić z Gniezna o godzinie 6 minut 32 z rana a przybywać do Oleśnicy o godzinie 1 minut 45 z południa.

— * Koelnische Ztg. mówiąc o tytule cesarskim, jaki królowa angielska ma przybrać z powodu posiadania Indyi Wschodnich, i podnosząc przy téj sposobności znaczenie kraju tego dla Anglii, przytacza dla uwydatnienia tego znaczenia zdania kilku autorów a pomiędzy nimi i Adama hr. Sierakowskiego, którego przy téj sposobności nazywa „der deutsche Reisende Graf v. Sierakowski." Zawsze ta sama metoda!

— * W Bydgoszczy odbędą się uzupełniające wybory do rady reprezentantów miejskich w dniu 9, 11 i 12 mb.

— * Szkoła realna w Bydgoszczy obchodzić będzie dnia 12 mb. uroczystość 25 letniego swego istnienia.

— * W Krakowie pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Mieczysławem hr. Rejem a p. Józefą bar. Konopczanką.

— * Czy wierzyciel może kłaść ze skutkiem areszt na listy z pieniędzmi, zaliczki pieniężne lub pakiety adresowane do dłużnika? Wedle rozpowszechnionego ogólnie wśród publiczności zdania można komuś obłożyć aresztem pieniądze, lub paczkę na poczcie. Tymczasem tak nie jest. Administracya bowiem pocztowa nie przyjmuje takich aresztów i odnośnego listu z pieniędzmi lub paczki nie wydaje w takim razie do rąk adresata, ale nie wydaje ich równocześnie ani do rąk wierzyciela lub odnośnego sądu, lecz zwraca po prostu przesyłkę wysyłającemu. Administracya pocztowa powoduje się przy tém zasadą, iż zobowiązań swoich w obec wysyłającego dopełnia tylko w takim razie, jeżeli adresat otrzyma przesyłkę, do któréj to chwili tylko przesyłającemu przysługuje prawo rozporządzania dowolnego przesyłką.

— * Na posiedzeniu z dnia 2 bm. postanowiła rada reprezentantów miejskich w Gdańsku przyłączyć się wspólnie z magistratem do petycyi o rozdzielenie prowincyi pruskiéj na dwie prowincye. Magistrat tamtejszy już dawniéj był się za tém rozdzieleniem oświadczył.

— * Niezwykła otyłość. Pomiędzy powołanymi w tych dniach do Wesel na ćwiczenia wojskowe landwerzystami znajdował się 27 letni gospodarz z Bochum, który ważył 378 funt. Pomieniony landwerzysta takiéj był korpulencyi, iż nie można było dobrać nań munduru, a że przy tém otyłość czyniła go niezdolnym do wojskowych ćwiczeń, musiano go puścić do domu.

— * Pożar teatru w Rouen. Dzienniki z Rouen podają szczegóły o wielkim pożarze, jaki się srożył w nocy z 27 z. m. Wielki teatr i 12 okalających go domów stały się pastwą płomieni. Wiele osób zginęło lub poniosło ciężkie uszkodzenie ciała. Ogień wybuchł o godzinie 7¼ a już o godzinie 7½ cały teatr był jedném morzem ognia; o godzinie 8 otaczające domy stały w ogniu. Miano dawać „Hamleta," już wszyscy chórzyści i żołnierze mający odgrywać role statystów byli w teatrze, gdy nagle płomień gazowy zapalił kurtynę. W jednéj chwili cała scena i sala stały w płomieniach. Nieszczęśliwym, którzy się znajdowali wewnątrz teatru, pozostawała tylko jedna droga ratunku: skakać z 4 i 5 piętra. Ludzie na ulicy z przerażeniem spoglądali na grupy nieszczęśliwych czepiających się ram okien. Poznoszono natychmiast materace; zrzucano je z okien i układano na trotoarze, aby skok z piętra zrobić bezpieczniejszym. Straszny był widok, gdy chórzyści, chórzystki i żołnierze, w hełmach i pancerzach zaczęli skakać na ulicę. Widzowie téj sceny byli tak przerażeni, że zaledwie mieli siłę podążyć spadającym na pomoc. Pewna kobieta, garderobiana trzymała się przez 10 minut na gzymsie i pomagała innym kobietom przy zeskakiwaniu. Gdy już sądziła, że wszystkie są uratowane, pomyślała o własnym ratunku. Rzucono jéj linę, ona obwiązała ją około ramienia i skoczyła. Ale lina się urwała a nieszczęśliwa padła naprzód na balkon a z niego dopiero na ulicę. Rozbiła sobie czaszkę o bruk. Dopiero na drugi dzień o 8 rano ugaszono pożar.

— * Zemsta Paryżanki. W domu przy ulicy François-Miron mieszkała od niejakiegoś czasu Julietta R., która kochała się szalenie w Edmundzie Ch. . . . W tych dniach dowiedziała się Julietta, że Edmund zamyśla się ożenić. Zdradzona Paryżanka szatańską iście wymyśliła zemstę. Postarała się o flaszeczkę z witryolejem i uzbrojona w nią oczekiwała kochanka. Z ukazaniem się Edmunda Julietta dopóty nalegała na niego, aż jéj nie wyznał całéj prawdy. — „A więc dobrze! zawołała rozwścieklona Julietta — ja cię ubiorę do ślubu." To mówiąc cisnęła mu całą flaszeczkę witryoleju w twarz, a sama jednym susem podbiegłszy pod okno, zrzuciła się z piątego piętra na ulicę. Na dole znajdował się właśnie piętnastoletni chłopiec i stróż domu. Spadająca Julietta uderzyła swym ciężarem na nich, tak że stróż domu lekko a chłopiec ciężko zranionym został. Julietta nie zabiła się na miejscu ale niebezpiecznie się pokaleczyła. Edmunda Ch. z okropnie popaloną twarzą oraz ciężko rannego chłopca zawieziono do hotelu Dieu.

— * Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 6 maja Jana w oleju; w kalendarzu słowiańskim Gościwita blog.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 31.

Dnia 6 maja 1686 traktat Grzymułtowskiego z Moskwą. — 1763 urodzenie Józefa Poniatowskiego. — 1848 utarczka pod Śremem.

(M.) **Z Berlina,** 4 maja. Na dniu 3 maja rb. Polacy w Berlinie przebywający zebrali się w Café Polit Alte Jacobstr. 75 dla uroczystego obchodu rocznicy śmierci Antoniego Malczewskiego na dzień 2 maja przypadającéj, oraz rocznicy konstytucyi 3 maja 1791 r. O godzinie 9, w obec zebrania liczącego około 400 osób, p. Cybulski zagaił posiedzenie kilku słowami z serca płynącemi, a zakończył zaproponowaniem posła naszego p. Kantaka na przewodniczącego, na co się zebranie zgodziło. P. Kantak przemówił zwykłym sobie sposobem a więc serdecznie i w pięknych słowach dziękując za położone w nim zaufanie i powołując na sekretarza p. Madałkiewicza a na ławników pp. Zarębskiego i Brulińskiego. Następnie przystępując do porządku dziennego, zawezwał przewodniczący pana Madałkiewicza do odczytania przygotowanéj rozprawy o Antonim Malczewskim wysłuchanéj z uwagą przez zebranie. W dalszym ciągu p. Turkowski odczytał pracę o stawie rządowéj z 3-go maja 1791, która wywołała przeciągłe oklaski. Na tém ukończyło się urzędowe posiedzenie, poczém nastąpiła wspólna zabawa a śpiewy towarzystw przemysłowców polskich i polsko-katolickiego zakończyły ten obchód, zostawiając na długo miłe wspomnienie w sercach zgromadzonych na obczyźnie Polaków. Posiedzeniu urzędowemu asystowało dwóch urzędników policyjnych.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Szkiców społeczesnych i literackich wyszedł z druku No. 17 i zawiera: Rękawka (artykuł wstępny) przez B. — Ryzykowna gra, powieść oryginalna przez Michała Bałuckiego (ciąg dalszy). — Koniu wierny, wiersz Berlicza Sasa. — Chancellor, powieść Juliusza Verne, tłum. W. Limanowska. — Rozbitek, wiersz przez n. — Filozofia sztuki Taine'a, tłum. Przecławski. — Tęsknota, wiersz przez Justynę K . . . ską. — Motyla miłość (nowella) Groebera (dokończenie). — Pogadanki literackie przez B. (Modna literatura, dramata i pamiętniki, wspomnienie podporucznika, przez E. Berzeviczyego, i pamiętnik księdza wygnańca). — Przegląd literacki: literatura francuzka: powieści Hektora Malota, przez Wincentego Łosia. — Rozmaitości: Wystawa w Filadelfii. — Miscellanea: Jarmarki w Krakowie, Nauka języka ruskiego w szkołach mięszanych. Kwestwa żydowska, Sprawozdanie Ogniska, Towarzystwo muzyczne w Poznaniu, z teatru: Lekka kawalerya, Muzeum w Raperswyll, letni teatr, posiedzenie Akademii umiejętności, koncert Towarzystwa muzycznego.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 5 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Zawisza z Prus Zach., pani Święcicka i Kościelski z Gradowic, Kosecki z Warszawy, Singer z Wrocławia, Billert z Łobżenicy.

HOTEL PARYZKI. Burkhardt z Wrocławia, pani Haase z Kostrzyna, Pawłowski z Berlina, Maschkowski z żoną z Elbląga, Eldered z familią z Nowego-Yorku, Schwerin z Berlina, Zaretski z Bytomia G./Szl., Lempke z Berlina, Wilms z Leodium.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Schamke, z Drezna, Bodé z Polwicy, Mellin z Berlina, Vossberg z Królewca.

Pociągi przybywają:

Z Krzyża do Poznania:
Pociąg osobowy klasa 1–4 o 4 godzinie 54 minut rano.
Pociąg mięszany „ 2—4 o 8 „ 7 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1—3 o 3 „ 54 „ po południu.
Pociąg mięszany „ 2—4 o 9 „ 28 „ wieczorem.

Z Wrocławia do Poznania:
Pociąg osobowy (z Leszna) . klasa 1—4 o 8 godzinie 17 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 10 „ 45 „ „
„ „ 1—4 o 5 „ 28 „ po południu
„ „ 1—4 o 10 „ 47 „ wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:
Pociąg mięszany (z Gniezna) . klasa 1—4 o 8 godzinie 9 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 10 „ 15 „ „
„ „ 1—4 o 3 „ 34 „ po południu.
„ „ 1—4 o 9 „ 47 „ wieczorem.

Z Frankfurtu n. O.-Gubeny do Poznania:
Pociąg mięszany klasa 2—4 o 9 godzinie 44 minut przed poł.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 2 „ 41 „ po południu
Pociąg pospieszny „ 1—3 o 5 „ 51 „ „
Pociąg osobowy „ 1—4 o 9 „ 46 „ wieczorem.

Z Kluczborku do Poznania:
Pociąg osobowy (z Ostrowa) . o 9 godzinie 16 minut przed południem.
Pociąg osobowy o 3 „ 8 „ po południu.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:
Pociąg mięszany klasa 2—4 o 5 godzinie 33 minut z rana.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 11 „ — „ przed poł.
Pociąg mięszany „ 2—4 o 6 „ 33 „ po poł.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 11 „ 1 „ wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:
Pociąg osobowy klasa 1—4 o 5 godzinie 4 minut rano.
„ „ 1—4 o 10 „ 45 „ przed poł.
„ „ 1—4 o 4 „ 4 „ po poł.
„ „ 1—4 o 7 „ 5 „ wieczorem.
(do Leszna).

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
Pociąg osobowy klasa 1—4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mięszany „ 1—4 o 11 „ 40 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 5 „ 57 „ po poł.
Pociąg mięszany (do Gniezna). „ 1—4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:
Pociąg osobowy klasa 1—4 o 5 godzinie 3 minut rano.
Pociąg pospieszny „ 1—3 o 10 „ 22 „ przed poł.
Pociąg osobowy „ 1—4 o 4 „ 5 „ po poł.
Pociąg mięszany (do Zbąszynia). „ 2—4 o 5 „ 14 „ wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku:
Pociąg osobowy o 6 godzinie 16 minut przed południem.
„ o 4 „ 54 „ po południu.
(do Ostrowa).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 5 maja.

Poznań, 5 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: piękny
Żyto: słabo
Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. maj 146.—, maj-czerwiec 146.—, czerwiec-lipiec 148.—, lipiec-sierpień 151.—, sierpień-wrzesień 153, na jesień 153.
Okowita: staléj
Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —,— litrów; na maj 44.90-45—, czerwiec 45.30.-45.40, lipiec 46.—, sierpień 46.50 wrzesień 47.—, październik 46.70 listopad —.—
Okowita w miejscu (bez beczki) 44.30.

(W.) Poznań, 5 maja. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0. i 1 15-17.50 M., rżana nr. 0 i 1. 12.50-13.50 M. pr 50 kilo.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 146.— m., na maj 146.— maj-czerwiec 146.—, czerwiec-lipiec 148.—, lipiec-sierpień 151, sierpień-wrzesień 153, jesień 153.
Wypowiedziano — ctr.
Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 44.90 mar. maj 44.90-—.— czerwiec 45.30 lipiec 46.——, sierpień 46.60 wrzesień 47.——.— październik 46.70
Wypowiedziano 25,000 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 44.30 m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 maja 1876 roku.		Towar					
		piękny.		średni.		pośledni.	
		mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Pszenicy . .	szefel po 50 kilo	10	20	9	20	8	80
Żyta		7	70	7	20	7	—
Jęczmienia . . .		7	80	7	30	7	10
Owsa		9	50	8	50	8	—
Grochu do gotow.		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego		—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego		—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego		—	—	—	—	—	—
Tatarki		—	—	—	—	—	—
Kartofli		1	10	1	—	—	95
Wyki		—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.		—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.		—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.		—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—
Grochu białego . . .		—	—	—	—	—	—

Gdańsk, 4 maja.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze piękne i cieplejsze, wiatr dość mocny północno-zachodni.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu w stałém usposobieniu i w dobréj ochocie do kupna przy małych ofertach, i sprzedano 700 ton po ostatnich pełnych cenach. Płacono za jarą 124/5 funt. 191 M., 127 funt. 194 M., 131/2 funt. 195 M., pstrąchorą 121 funt. 191 M., szklistą-szarą 123/4 funt. 197 M., polską jasną porosłą 118 funt. 190 M., szklistą 126, 126/7 funt. 200½ M., jasną 125/6 funt. 202 M., wysoko pstrą-jasną 129/30, 130 funt. 208, 209 M. 131 funt. 211 M. per ton. Termina stałe i wyżéj; maj 208 M. płc., maj, maj-czerwiec 201 M. żąd., czerwiec-lipiec 203 M., płc., lipiec-sierpień 207 M. płc., wrzesień-październik 208 M. płc. Cena regulacyjna 200 M.

Żyto loco stałe; polskie 121 funt. po 146 M. per ton sprzedawano; handlowano 75 ton. Termina nie handlowane. Cena regulacyjna 142 M. Wypowiedziano 150 ton krajowego.

Okowita loco droższa i po nieznanych cenach sprzedawana 44.75 M. płac.

Depesze. Londyn, 3 maja. Angielska pszenica bez zmiany; przybyłe ładunki nie żądane, inne zboża stałe, spokojnie. Powietrze zimne.

Amsterdam, 3 maja. Pszenica bez handlu. Termina wyżéj. Żyto wyżéj 180. Oléj rzepiowy 37½. Rzep 393. Powietrze zimne.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo					
	TOWAR					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica	10	20	9	20	8	80
Żyto	7	70	7	20	7	—
Jęczmień	7	80	7	30	7	10
Owies	9	50	8	50	8	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	10	1	—	—	95
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 5 maja 1876.
Komisya targowa.

Giełda bydgoska, 4 maja.

Pszenica: 183-206 m.
Żyto 142-151 m.
Groch do gotowania 174—180, na paszę 156—165 m.
Jęczmień: wielki 142-161, mały 143-151 m.
Owies: 159-175 m.
Łubin niebieski 106-115 m.
Wyka do siewu 218 mar.
Rzepik zimowy ——— m. Rzep ——— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 43.50 m. per 100 litrów à 100 %.

Giełda wrocławska, 4 maja.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj, — na maj 150 płac. 151 żąd. — maj-czerwiec 149-149.— — czerwiec-lipiec 149.— płacono lipiec-sierpień 150.50 pł. i żąd. wrzesień-październik 152.50 pł., w końcu —.

Pszenica: per 1000 kilo 190 m. płacono — na kwiecień-maj —, maj-czerwiec — żąd., czerwiec-lipiec .—, wrzesień-paźdz. — m. pł.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo 171 ż. —.— żąd. na kwiecień-maj —.— — maj-czerwiec — płac. i żąd. czerwiec-lipiec — M. pł.

Rzep per 1000 kilo 280 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo stałe, — w miejscu 65.— żądano — na maj 64.50 — maj-czerwiec 64.— — wrzesień-październik 62.50 żąd.

Okowita per 100 litrów staléj, — w miejscu 44.— m. płac. i żądano 43.— marek płacono, — na maj 44.70 płacono maj-czerw. 44.70 pł. czerwiec-lipiec 45.50 lipiec-sierpień 46.60 wrzesień-październik 48.50 żąd. i pł.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mk		Mk		Mk		Mk		Mk		Mk	
Pszenica biała . . .	20	70	19	80	18	80	17	80	17	40	16	40
„ żółta . . .	19	40	18	40	18	—	17	—	16	20	15	50
Żyto	15	10	14	50	16	40	15	90	14	10	13	70
Jęczmień	15	40	14	60	17	—	16	30	13	80	13	—
Owies	18	50	17	90	19	60	19	10	17	50	17	—
Groch	19	—	18	—	20	50	19	40	17	50	15	80

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Rzep	27	—	25	—	19	—
Rzepik zimowy . . .	26	50	23	50	19	—
Rzepik latowy . . .	27	50	23	—	19	—
Lnica	24	—	22	—	18	—
Siemię lniane . . .	27	—	25	—	21	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 4 maja.)

SZCZECIN, 4 maja 1876.
Stan powietrza: —

Pszenica: słabo
na maj-czerwiec 205.50
na czerwiec-lipiec 207.
na wrzesień-październik 209.50
Żyto: spok.
na maj 142.50
na maj-czerwiec 142.50
na wrzesień-październik 146.50
Oléj rzep.: stałe
na maj 64.
na wrzesień-październik 63.

Okowita: wyżéj
w miejscu 45.
na maj-czerwiec 45.80
na czerwiec-lipiec 46.50
na lipiec-sierpień 47.50
Owies:
na maj 165.
na maj-czerwiec —.
Oléj skalny:
na jesień 11.75

BERLIN, 4 maja 1876.
Stan powietrza:

Pszen. stałe		
na maj	202	50
na czerw.-lipiec	205	—
na wrzesień-paźd.	211	—
Żyto: stałe		
w miejscu .	—	—
na maj	149	30
na maj-czerwiec	147	—
na wrzesień-paźd.	150	50
Oléj rzep. stałe		
w miejscu . .	—	—
na maj	64	—
na wrzes.-paźdz.	64	20
Okow. spok.		
w miejscu	45	70
na maj-czerwiec	46	10
na czerw.-lipiec	46	60
na sierpień-wrz.	48	60

Owies:		
na maj	163	50
Gal. kol. Kar. Lud.	79	75
Pruskie oblig. p.	93	80
Nowe pozn. list. z.	95	—
Pozn. rent. listy	97	10
Kolej żel. państ.	448	—
Lombardy . .	150	50
Aust. losy z 1860	99	—
Włoska renta .	70	75
Amerykany .	99	75
Austr. akc. kred.	234	50
Pożyczka turecka	11	10
7½ % Rumuny	21	50
Pol. listy likwid.	68	50
Rosyj. banknoty	265	25
Austr renta sreb.	58	60
Usp. stałe		

Giełda berlinska, 4 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 180-225 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — mar. płac., biała pstra polska — m. z kolei płac., — na maj 201½-202½, — maj-czerwiec 201½-202½ czerw.-lipiec 205-205½-5 — lipiec-sierpień 208½, wrzesień-paźdz. 210½-211-210½ Mar. pł.

Zyto per 1000 kilo w miejscu 145-165 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 147-151 marek z kolei i franco z dworca, — — polskie 151½-153 marek z kolei, krajowe 160-165 m. franco z dworca pł., nadps. ros. 150-— pł., — na maj 148½-149, maj-czerw. 147-7½-7, czerwiec-lipiec 147-146½, lipiec-sierpień 147½-8, wrzesień-paździer. 150½-150-150½ M. pł.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 141-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 150-190 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 185-187, — rosyjski 150-152, pomorski i meklemburgski 185-187, wschodnio i zachodnio-pruski 160-182 marek z dworca płacono, — na maj 163 maj-czerwiec 162½-162, czerwiec-lipiec 162½-162 lipiec-sierpień 158 wrzes.-paźdz. 155 m. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 178-210 m., na paszę 170-177 marek płac.

Rzep per 1000 kilo —— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 63.5 marek bez beczki płacono, — na maj i maj-czerwiec 64.—. — czerwiec-lipiec —.- .— lipiec-sierpień — , wrzesień-październik 4.2-64 płacono.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.
Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 27. marek.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 45.7 m. płacono, na maj i maj-czerwiec 46.3-5-2. czerwiec-lipiec 46-8-9-6 lipiec-sierpień 47.9-48-47.7 sierpień-wrzes. 48.9-49-48.7 wrzesień-paźdz. — m. pł.

* Berlin, 4 maja. **Mąka** pszenna nr. 00 —.—, nr. 0 27.50-26.50, nr. 0 i 1 25.50-24.00; rżana nr. 0 23.50-22.00 nr. 0 i 1 21.55-19.75 m.

Berlin, 3 maja.
(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco stale. — Termina wyżéj. — Wypow. 64,000 centr. — Cena wypowiedz. 201.5 m. per 1000 kilogr. Loco 180-225 m. wedle gat., żółta cuchnąca — m. z kolei p. żółta (czerwona) na ten miesiąc 200.5-202-201.5 cena przec. — maj-czerwiec 200.5-202-201.5 pł., czerwiec-lipiec 204.5-205. pł. lipiec-sierpień 209-208.5 pł. sierpień-wrzesień —.— marek płac. wrzesień-październik 211-211.5 pł. październik-listopad —.— pł. listopad-grudzień — pł.

Zyto loco mały handel. Termina wyżéj. — Wypowiedz. — centr. — Cena wypowiedziana —.— m. per 1000 kilogr. Loco 146-165 marek wedle gatunku, krajowe 160-164 marek z kolei pł., ord. krajowe — mar. z kolei pł., polskie 151.-152.5 marek z kolei płacono, — rosyjskie 147.-150. marek z kolei pł. nadps. ros. 120-136 z kolei pł. na ten miesiąc 148-148.5 pł. maj-czerwiec 146.5-147 płacono, czerwiec-lipiec 146.5-— płac. lipiec-sierpień 147.-— płac. sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 149.5-150.5-150 płac., październik-listopad — płac. listopad-grudzień — pł.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-180 marek wedle gatunku.

Owies loco tylko dobry towar poż. Termina mało zm. Wyp. 2000 ctr. Cena wyp. 164.5 m. per 1000 kil. Loco 150-190 marek wedle gatunku, na ten miesiąc 164.5-165-164.5 płacono, cena przeciętna — płac. maj-czerwiec 162-162.5 płac., czerwiec-lipiec 162-162.5 płac. lipiec-sierpień 158 nom. sierp.-wrz. — pł. wrzesień-październik 154.5-155 pł. październik-listopad — płac. listopad-grudzień — pł.

Mąka rżana staléj. Wypowiedz. 2000 ctr. Cena wyp. 20.65 mar. per 100 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca — pł., na ten miesiąc 20.60-20.70 pł. cena przec. —.— maj-czerwiec 20.60-20.70 pł. — czerwiec-lipiec 20.85-20.90 pł. lipiec-sierpień 20.95-—.— płac., sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 21.10-21.15 pł. paźdz.-listopad — pł. listopad-grudzień — pł.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 178-220 marek wedle gatunku, na paszę 167-177 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy wyżéj płacono. — Wypowiedz. z beczką 7000 ct. b. beczki — ctr. Cena wyp. z beczką 63.5 m., bez beczki — marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 64 8 marek, bez beczki 63.8 marek, na ten miesiąc 62.8-64.-—. marek płacono, maj-czerwiec 62.8-64.-—. płac., czerwiec-lipiec — płac., lipiec-sierpień — pł., sierpień-wrzesień — płacono, wrzesień-październik 64.-64.4-—.— pł. padziernik-listopad — pł. listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny bez pokupu. Raffin. (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — m. per 100 kilogr. Loco 27 m., na ten miesiąc 24 3 marek ż. cena przec. —. mar., maj-czerwiec — pł., czerwiec-lipiec — płacono, lipiec-sierpień — płac., — sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 25.3 październik-listopad — pł. listopad-grudzień — płac.

Okowita wyżéj. — Wypowiedziano 240,000 litrów Cena wypowiedzialna 46. m. Per 100 litrów á 100%=10,000% z becz. Loco — płac., — na ten miesiąc 45.7-46.1 płac., cena przec.— maj-czerwiec 45.7-46.1 pł., czerwiec-lipiec 46-46.7 lipiec-sierpień 47.2 47.7 płac. sierpień-wrzesień 48.2-48.7-—. pł. wrzesień-październik 48.6-49 płac. październik-listopad — płac. listopad-grudzień — pł. grudzień-styczeń — płac. styczeń-luty 1877 — pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 45.5-—. płac.

Mąka pszenna nr. 00 30-28.00.—, nr. 0 27.50-26.50, nr. 0 i 1 25 50-24—.

Mąka rżana nr. 0 23.50-22.00, nr. 0 i 1 21.25-19.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

OD EKSPEDYCYI
Dziennika Poznańskiego.

— Panu **Leonowi Zielińskiemu w Hamburgu.** Nie trudniąc się ułatwianiem wychodztwa do Ameryki, owszem będąc zasadniczo mu przeciwni, nadesłanego nam anonsu nie ogłosimy.

W dniu 4 maja o 8 godz. wieczorem zakończył żywot doczesny po długich cierpieniach opatrzony śś. sakramentami (2438)

Symeon Sobecki.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę d. 7 maja o godzinie 6 z południa z domu żałoby za Bramką Nr. 1, o czém krewnym i znajomym donosi stroskany

syn i familia.

Obwieszczenie.

Donosimy z wdzięcznością, że kupiec p. **Maks Kantorowicz** obdarzył zakład dla starców radzcy miejskiego Berger'a podarkiem 100 M. (2436)

Poznań, 25 kwietnia 1876.

Magistrat.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość w wsi **Krzyżownikach** sredzkiego powiatu pod Nr. 4 położona, w księdze hipotecznéj tejże wsi Tom 31 na stronnicy 193 i następnie zapisana, do **Jana Brzozowskiego** należąca, któréj tytuł własności na imię wymienionego jest zapisany i która z objętością 98 hektarów 98 arów opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 543,52 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 110 tal. podana, sprzedaną być ma drogą subhastacyi koniecznéj

dnia 5 lipca r. b.

przed południem o godzinie 10 w lokalu podpisanego Sądu powiatowego izba Nr. 3. (2427)

Środa, dnia 11 kwietnia 1876.

Król, sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Antykwarnia E. Callier a w Poznaniu

poszukuje:

Rubrycelli dyecezyi **poznańskiéj** z lat 1781, 1782, 1809, 1810, 1811, 1813, 1814, 1816, 1817, 1819, 1824 i 1860.

Lelewela Polska, Dzieje i Rzeczyjéj, tom IV (ogólnego zbioru tom IX) zawierający: Dostojności i urzędy, Herby w Polsce i t. d. — oraz i tom VII (ogólnego zbioru tom XII) zawierający: Polska odradzająca się itd.

Rogalińskiego Józefa dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.

— Pięć porządków budowniczych podług prawideł Jakóba Barocego z Winioli. Warszawa 1791.

Lengnicha Geschichte der Preussischen Lande Königlich polnischen Anth. Tom VII, VIII i IX.

Kalendarzy wydawanych przed r. **1800.**

Załuskiego Epistolae historico familiares — pojedyńcze tomy.

Czerwiakowskiego Botaniki Ogólnéj.

Encyklopedyi powszechnéj wydan. Orgelbranda pojedyńczych zeszytów.

Pasy do maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (1416)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Po rozdzieleniu składek pieniężnych, jakie nas z blizka i z daleka doszły, jako wsparcie pomiędzy naszych, tegoroczną powodzią dotkniętych współobywateli składamy wszystkim litościwym dawcom jako też tym, którzy nam przy zbieraniu tak chętnie i skutecznie dopomagali, najgorętsze nasze podziękowanie, dodając w krótkości następujące sprawozdanie:

Nadeszłe do podpisanego komitetu pomocy składki pieniężne wynosiły w ogóle . . . . . 17518 M. 80 fn.

Składki te składały się

1. z zebranych przez **Dziennik Poznański** . . .	2172	„ 87	„
2. z sumy	1366	„ —	„
jaką radzca sprawiedliwości p. Tschuschke przekazał z funduszu do jego dyspozycyi będącego.			
3. z dochodu z dwóch, tu przez radzcę regencyjnego p. Seligo i kapitana p. Schmack jako też Stowarzyszenie męzkie śpiewu urządzonych koncertów	550	„ —	„
4. ze składki polskiego Towarzystwa Muzycznego. . . .	546	„ —	„
5. ze składki Starszych berlińskiego kupiectwa w Berlinie	4605	„ —	„
6. z składki zebranéj przez Posener Zeitung	471	„ —	„
7. ze składki wielkiéj narodowéj loży głównéj (Mutterloge) pod trzema globusam i filialnych w Berlinie	200	„ —	„
8. z innych z zewnątrz nadeszłych składek.	576	„ 04	„
9. z zebranych w tutejszém mieście składek	7031	„ 89	„
jak wyżéj	17518	„ 80	„

Z tego wypłacono jako wsparcie:

36 właścicielom domów, 130 samodzielnym rzemieślnikom, 247 żonatym czeladnikom, 335 żonatym robotnikom, 266 wdowom razem 1014 familiom	17156	„ —	„
reszty	362	„ 80	„
użyto na koszta insercyjne.			

Przytém podnieść musimy z wdzięcznością, że za ogłoszenie nadeszłych składek **Dziennik Poznański** żadnych sobie nie kazał płacić kosztów insercyjnych, Posener i Ostdeutsche Ztg. zaś ustąpiły z nich 50 pCt. na rzecz powodzią dotkniętych. (2437)

Poznań, 1 maja 1876.

Komitet pomocy.

Podpisani handlarze towarów kolonialnych zamykać będą podczas **miesięcy latowych co niedzielę** i to od 7 maja do włącznie 3 września od 2 godziny z południa lokale swoje handlowe. (2428

Bracia Andersch. S. Alexander (H. Kirsten). **Albert Classen. A. Cichowicz. Ryszard Fischer. Krug & Fabricius i filie. Gustaw Heinze. J. N. Leitgeber. W. F. Meyer i Sp. J. K. Nowakowski. A. Luziński. Edward Stiller. F. W. Plagwitz. Juliusz Płaczek & Syn.**

Od niedzieli 7 maja począwszy do końca września br. włącznie będą **składy nasze w każdą niedzielę** od 2giéj godziny po południu **zamykane.**

Poznań, dnia 5 maja 1876.

Antoni Rose. W. Maszewska
(2435) dawniéj: **Łakińska.**

Kapelusze pilśniowe i jedwabne
parasoliki i parasole
kufry podróżne i dery podróżne
jako też wszystkie **wiedeńskie i offenbachskie towary skórzane** poleca
w największym wyborze po jak najtańszych cenach (1542)
Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 91

Dr. Behrend'a żołowe zakłady kąpielne w Kołobrzegu,
jedynéj miejscowości, podającéj równocześnie (5 %) kąpiele żołowe z kąpielami morskiemi (i powietrze morskie), połączone z pensyonatem dla chorych dzieci, otworzone zostaną **z końcem maja.** Wszystkie używane lerkaskie kąpiele oraz kąpiele żołowe z kwasem węglowym à la Rehme-Oeyenhausen, inhaltorium dla chorych na gardło i piersi. Nauka gimnastyki leczniczéj. Dom dla gości z około 20 mieszkaniami po 12—30 Marek tygodniowo i wyborna restauracya. Otwarcie kąpieli morskich w połowie czerwca. (2075)

Łaskawe zapytania podawać należy do dyrygującego lekarza zakładu dr. Nötzel, chirurga powiatowego, lub do właścicielki zakładów pani dr. Behrend.

Prawdziwa kołobrzeska sól kąpielna jest w tych zakładach zawsze do nabycia.

Bukowina w Szląsku
alkaliczno-ziemne kąpiele żeleziste
źródło lecznicze przeciw reumatyzmowi, podagrze, chorobom nerwowym blednicy, chorobom uterynowym itd. (2396)
— Nader skuteczne kąpiele szlamowe! —

Początek sezonu: 15 maja, koniec 15 września. Stacya kolejowa Syców (Pol. Wartenberg) 1¾ mili. stacya pocztowa Międzybórz ¾ mili oddalona. Bliższych szczegółów udziela lekarz kąpielny **Dr. A. Wieczorek** w Międzyborzu.

Zarząd kąpielny.

Poszukuje się kupna dóbr rycerskich.

W Wielkiém Księstwie **Poznańskiém** poszukuję kupna dóbr rycerskich, w powiecie jednak **blizko Szląska** położonym, około 2000 morgów obszaru, z **dobremi** budynkami i **pańskim** domem mieszkalnym. **Warunki główne: katol. kościół we wsi** a żwirówka **w niedalekiém bardzo oddaleniu.** Zaliczka w gotówce 50—6000 tal. może natychmiast być złożoną. O łask. rychłe specyalne oferty w **niemieckim** języku, ponieważ **niestety** nie umiem po polsku, prosi **Juliusz Epstein, Wrocław.** Paradiesstrasse 2. (2413)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Cᵉ, ulica Racine, 14.

Nakładem naszym wyszło:

Kucharz Wielkopolski

czyli 600 praktycznych przepisów tanich a smacznych potraw, smażenia konfitur, przysmaków i ciast, przyrządzania lodów, kremów, galaret, deserów, konserwów i wędlin oraz różne sekreta gospodarskie etc. etc.

Cena **2 M. 50 fen.** opr. **2 M. 75 fen.**

Książka ta w przeciągu kilku tygodni zjednała sobie ogólne uznanie. Autor bowiem umiał zastósować **dobrą** kuchnią do praktycznego i **oszczędnego** zużycia danych materyałów. **Oszczędność** obok **smacznego** sporządzania potraw wynosi, jak nas zapewniają kompetentne osoby, 15—20% przy każdym obiedzie. (2288)

M. Leitgeber i Spółka.

LOSY
po 3 marki na (943
Hanowerską 9 wielką loteryą
są do nabycia w Eksp. Dz. Poznańskiego.

DOBRA zakrzewskie,

w powiecie gnieźnieńskim, ½ mili od szosy 1 milę od stacyi kolei, są z wolnéj ręki w całości lub częściowo do nabycia. Ziemia przecięciowo dobra jęczmienna i pszenna, łąki dobre, inentarze i budynki w kompletnym tanie. Na Zakrzewie samym wspaniały pałac z parkiem, po innych folwarkach przyzwoite dwory i dworki. Bliższe wiadomości na miejscu. (2242)

Folwark osobno odbudowany, ½ mili od miasta i stacyi kolei żelaznéj; 268 morg. w tem 76 morg. łąki dwusiecznéj, siew zimowy i latowy ukończony, inwentarz żywy i martwy kompletny, budynki dobre, stodoła z cegły palonéj, dom mieszkalny o 7 pokojach z bardzo romantycznem położeniu, hipoteka uregulowana, jest do nabycia, potrzeba do tego około 5000 tal. Gospodarstwo bardzo dogodne nawet dla osób w wieku podeszłym lub dla tych, którzy chcą mieć przyjemności wiejskie. Bliższe wiadomości w Administracyi Dziennika pod Nr. 2432.

Sprzedaże dóbr.

Dwoje z sobą graniczących pięknych dóbr rycerskich z dobrą ziemią i nader pomyślnym stósunkiem co do łąk jest za 15 rsp. 30,000 tal. pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia lub zadzierzawienia. Bliższ. szczegółów udzieli na podany adres ekspedycya anonsów **Rudolfa Mosse, Poznań** sub. v. **S. J** (2439)

Wrocławską ul. 9.

Mieszkanie o 4 pokojach na III. piętrze od 1 lipca rb. do wynajęcia. (2370)

Od św. Jana poszukuję (2408)

panny garderobianéj,

znającéj dokładnie **maszynowe szycie, krawieczczyznę i pranie.** Zgłoszenia i odpis zaświadczeń przyjmuje fr. **Sczaniecka z Boguszyna** p. Chociczą (Falkstätt.)

Nauczycielka,

Polka poszukuje umieszczenia do początkujących dzieci. Adres wskaże Eksp. Dziennika pod Nr. 2074.

Nauczyciel

doświadczony wieloletnią praktyką poszukuje miejsca **domowego nauczyciela** w Księstwie lub Królestwie Polskiém. Dowiedzieć się można u Wgo księdza proboszcza **Mrówczyńskiego** w Długiéj Goślinie.

Młody człowiek, Polak, posiadający język polski i niemiecki, dobre świadectwa z renomowanych gospodarstw, obeznany z rachunkowością, poszukuje zaraz lub od św. Jana miejsca jako (2399)

pisarz.

O oferty uprasza pod **E. N.** poste restante **Sulmierzyce.**

Dominium **Piątkowo** pod Kowalewem (Schoensee) w Prusach Zachodnich poszukuje od św. Jana dobrego

kucharza

zarazem i (2297)

myśliwego.

Kucharz i cukiernik,

który przez lat trzy pełnił obowiązki u JWPaństwa Potworowskich w Kossowie, który sobie zasłużył na dobrą rekomendacyą i wszędzie sobie zjednał dobrą renomę i rekomendacye a od kilkunastu miesięcy pracuje w hotelu, życzy sobie przyjąć miejsce na prowincyi lub w znacznym hotelu od 1 lipca r. b. Poste rest. Gnesen Nr. 125 W. L. R. (2409)

Zdatnego gorzelanego

z dobremi świadectwami, jako też urzędników gospodarczych, żonatych i kawalerów wskaże biuro informacyjne **w Poznaniu,** Fryderykowska ulica Nr. 18. (2434)

A. Ostermann.

Urzędnik gospodarczy,

dobrze obeznany ze swoim zawodem, od lat 15 przy gospodarstwie poszukuje umieszczenia od 1 lipca jako **ekonom** lub rządzca. Bl. wiad. udzielić raczy Wny prof. **Lindner,** Poznań-Grobla 22 (2429)

Urzędnik gosp., kawaler, praktycznie wykształcony w całém znaczeniu tego wyrazu, poszukuje umieszczenia jako rządzca lub kasyer w Księstwie, Królestwie lub Galicyi od 1 lipca r. b. O łaskawe oferty uprasza uprzejmie pod adr. **A. A.** postlagernd **Nekla.** (2430)

Urzędnik gospodarczy, kawaler, z piętnastoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye poszukuje odpowiedniéj posady od 1 lipca. Oferty sub. A. B. poste restante Inowrocław. (2433

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
W sobotę dnia 6 maja 1876
Testament Cezara Girodot
komedya w 3 aktach.
Początek o godzinie 7

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 4 maja.

Niemieckie papiery.		
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104.50 p.
dito dito dito	4	99.75 p.
Obligi długu państwa	3½	93.80 p.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	131.10 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	85.50 p.
dito	4	95.75 p.
dito	4½	102. p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	95. ż.
dito dito szląskie	3½	85.20 p.
dito lit. A. i C.	4	95 50 p.
dito nowe	4½	—.— p.
Zachodnio-pruskie	3½	84 60 p.
dito	4	95.50 ż.
dito	4½	101.25 p.
dito II serya	5	106.30 p.
dito nowe	4	97.20 p.
dito ditto	4½	102. p.
Listy rent. poznańskie	4	97.10 ż.
dito pruskie	4	97. ż.
dito szląskie	4	97.10 p.

Akcye bankowe.		
Wrocław. bank dyskon.	4	62.25 p.
dito wekslowy	4	66.25 p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	98.25 p.
Niem. bank Union.	4	—. p.
Stowarzysz. dyskont.	4	111.50 p.
Gotajski bank kredyt.	4	106.50 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	63. p.
Meinigski bank kredyt.	4	77.80 p.
Austryack. zakład. kred.	5	229-234 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	—. p.
Poznańs. bank prowinc.	4	97.90 p.
Bank Rzeszy niem.	4½	156. p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	79 75 p.
Szląskie stowarz. bank.	4	83.50 p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	67.25 p.
Stowarzysz. immol.	4	80 50 ż.
Dortmund Union	5	7. p.
Huty Hoerder	5	47.10 p.
dito Laura	5	56.75 p.
dito Lauchhammer	5	17.25 ż.
dito Marienhütte	5	63.50 ż.
dito Massener	4	23.75 p.
dito Redenhütte	5	2.50 ż.
Berln. Passage.	6	24 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Bergsko-marchijska	4	83.75-84.25 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	41. p.
dito szczecińska	4	120. p.
Brzesko-grajewska	5	25. p.
Galicyjska Karola Lud.	5	79.75 p.
Koléj Rudolfa	4	47. p.
Marchijsko-poznańska	4	20.50 p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	140-141 p.
dito lit. B.	3½	129 75 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	444-447.50 p.
Austr. półn. zachodnia	5	219. p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	142.-150. p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	27. p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	104.20 p.
Rumuńska koléj	5	21-21 50 p.
Rosyjska koléj państ.	5	106.50 p.
Starogardzko-poznań.	4½	101.30 p.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	193. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p	5	67. p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4½	58.60 p.
dito papier.	4½	55.25 p.
dito losy z 1854.	4	96.75 p.
dito losy z 1858	fr.	394. p.
dito losy z 1860	5	99.90 p.
dito losy z 1864	fr.	261. ż.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	175.20 p.
dito dito 1866	5	172. p.
Rosyjsko-pols. obligacye skarbowe	4	85. p.
Pols. listy zast. III em.	4	—. p.
dito nowe	5	76.90 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	68.50 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	101.30 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	99.75 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	102.20 p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	95. p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.	szt.	
Napoleonsdory	1	16.18 p.
Imperyały	1	—.— p.
Dolary	1	4.17 p.
Austryack. noty bank.		169.40 p.
Rosyjskie noty bank.		265 25 pł.
Francuskie noty bank.		81. p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 5 maja.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	3½	97.50
Nowe listy zastawne	4	95.
Listy rentowe pozn.	4	97 20
Prowinc. obligacye	5	—.
Powiatowe obligacye	5	101.
Powiatowe obligacye	4½	98.
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	3½	95 20
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.		
Wrocł. bank dysk.	4	64.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	64
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschód.-niem. bank	5	85.
Austr. zakład kredyt.	5	233.
Pozn. bank prowinc.	4	97.50
Szląskie stowarz. bank.	4	83.

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	98.
dito dito.	4½	104.50
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.
Prem. poż. państ. 1855	3½	130.50
Obligi długu państwa.	3½	93.50

Zelazne koleje		
Berl.-zgorz. akc. z	4	87.
Bergsko-[illegible] z	4	78.
Marchijsko-poz[illegible] kc. z.	4	20.50
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	3½	139.
dito lit. B. akc. z.	3½	133
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	101.
Brześć.-grajew akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	79.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	453.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	58.
Rumuńska kol. akc. z.	5	20.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd ak. z.	4	—
Warszawsko-wi[illegible]d. ak. z.	5	73.

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	99.50
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	71.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	89.50
dito renta papierowa	4½	57
Austr. renta srebrna	4½	58.50
Pols. lik. listy	4	68.
Ros. listy zast. na grn.	5	86.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	88.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.